Nr 378. Kraków, Czwartek 19 Sierpnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po konferencyi.

Wiedeń, 18 sierpnia.

Pośród wszystkich generałów armii parlamentarnej dr Głąbiński niezaprzeczenie najbardziej dziś zasługuje na tytuł — generalissimusa. W jego osobie skupia się dzisiaj cały niemal parlament. Wszystkie ważniejsze stronnictwa złożyły w jego ręce pełnomocnictwa do prowadzenia akcyi w celu uzdrowienia parlamentu.

Sukces ten dra Głąbińskiego byłby istotnie bardzo wielkim, gdyby dały się usunąć pewne wątpliwości, a to, czy dr Głąbiński istotnie przeciwstawia się bar. Bienerthowi, jako pełnomocny reprezentant parlamentu, czy też jest tylko wykonawcą planów samego prezydenta gabinetu.

My naturalnie wolelibyśmy, aby się te wątpliwości okazały bezpodstawnemi i aby dr Głąbiński był rzeczywiście Sobieskim parlamentarnym, jak go dziś Niemcy nie bez ukrytej ironii nazywają. Po Smolce bowiem i Jaworskim, byłby dr Głąbiński trzecim Polakiem, który zdobył tak wysokie stanowisko w parlamencie wiedeńskim.

Pośrednictwo Polaków między Niemcami a Czechami jest rzeczą zupełnie naturalną. Dziś jednak zadanie to utrudnia znacznie zaostrzenie się antagonizmu między Słoweńcami a Niemcami. Antagonizm ten wprawdzie dałby się jeszcze dzisiaj uśmierzyć kilkoma drobnemi koncesyami, jak ustąpienie ministra Hohenburgera i jakaś szkoła słoweńska w Tryeście. Ale zawsze stanowi on przeszkodę, którą potrzeba dopiero przezwyciężyć.

Dzisiejsza rola dra Głąbińskiego należeć powinna z reguły do repertuaru prezydenta ministrów. Stąd wniosek, że powinienby nim zostać dr Głąbiński. I tu właśnie daje się odczuć owa wątpliwość, o której wspomnieliśmy wyżej — jaki mianowicie jest stosunek dra Głąbińskiego do bar. Bienertha? Pytanie to zadają sobie i inni. Więc i my także nie możemy się przed niem uchylić.

A odpowiedź na to pytanie? Jest ona do znalezienia trudna. Dr Głąbiński ma do rozporządzenia tylko jedno źródło siły. Jest niem parlament i jego najważniejsze stronnictwa. Asumpt do rozporządzenia akcyi pośredniczącej wziął dr Głąbiński od frakcyi czeskiej, która wchodzi w skład unii słowiańskiej. Siłę zaś do tej akcyi dają mu Niemcy, którzy stanęli za nim. Poszło to stąd, że Niemcy nie lękają się wprawdzie absolutyzmu z § 14, ale go nie chcą, znając jego ujemne skutki. Z drugiej strony nie umieją oni sami ze Słowianami mówić. Korzystają tedy chętnie z przyjaźni dra Głąbińskiego, aby go uczynić swoim rzecznikiem wobec Słowian, a przedewszystkiem Czechów.

Czechom na odwrót zależy na ich Sejmie. Gotowi są oni do zawarcia rozejmu pod warunkami, że obstrukcya niemiecka w Sejmie praskim ustanie. Jeżeli dr Głąbiński obstrukcyę tę przezwycięży, to będzie to już wiele, ale jeszcze nie wszystko. Uniwersytet berneński bowiem i czeska kwestya w Wiedniu pozostaną nadal jako trwałe niebezpieczeństwo obstrukcyi, lub bardzo do niej podobnej opozycyi ze strony Czechow.

Obok tych wielkich pięt achilesowych ma dr Głąbiński, jako sanator parlamentu, jeszcze jedną małą, ale także niebezpieczną. Jest nią kwestya reformy regulaminu, którąby położyła kres teroryzowaniu parlamentu przez drobne jego grupy. Choca na konferencyi nie było. A jest to znak zły, bo grupa Choca może udaremnić najmisterniejsze nawet rachuby i plany.

Nie należy zapominać, że uzdrowienie parlamentu nie jest celem wszystkich jego grup i stronnictw. Są bowiem między niemi także i takie, które dążą do rozwiązania Izby. Obok czeskich socyalistów narodowych i agraryuszów, należą tu Słoweńcy klerykalni i nasi ludowcy, którzy mają pewne dane do obaw, że w ciągu dalszych czterech lat trwania dzisiejszego parlamentu podkopią ich wpływ na wsi narodowi demokraci do spółki z księdzem Stojałowskim. Dziś obawy te są mniejsze, zwłaszcza odkąd p. Stapiński, rzuciwszy hasło walki o czteroprzymiotnikową reformę wyborczą do Sejmu, oczyścił się z zarzutu wysługiwania się stańczykom. Z takim puklerzem w ręku, mogą dziś ludowcy przyjąć bitwę z szansami wygranej.

Jeżeli tedy chodzi o bezwzględnych zwolenników dra Głąbińskiego, to ma on ich w osobach tych tylko posłów, którzy w budżetach swoich nie znajdują dostatecznego pokrycia na wypadek straty — dyet poselskich... Dotąd osiągnął p. Głąbiński tyle, że parlament zbierze się w październiku, t. j. o miesiąc wcześniej, niż było zamierzone. Sukces ten zjednał mu jeszcze bardziej serca owych zdecydowanych zwolenników dyet poselskich...

Czy ta życzliwość stworzy ową siłę, której dr Głąbiński koniecznie do powodzenia swej akcyi potrzebuje — oto pytanie zasadnicze, na które trudno dać dzisiaj jakąkolwiek odpowiedź.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 16 sierpnia.

(Krytyka Koła na Górnym Śląsku. — Katecheta katolicki protestantem. — Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych a Stowarzyszenie artystów. — Rychłe otwarcie sezonu teatralnego. — Nowy redaktor bractwa hakatystycznego).

W drastyczny sposób zabierają się teraz górnicy i hutnicy górnośląscy do oceny stanowiska Koła przy reformie podatkowej. Zapatrywania ich i zarzuty zwracają się w ostatnim czasie głównie przeciw ks. Jankowskiemu, jako specyalnie górniczemu posłowi. Lud górnośląski pogodziłby się już z podatkami pośredniemi, gdyby miał chociaż tę satysfakcyę, że jego posłowie nie głosowali za obciążeniem towarów spożywczych wspólnie z najsroższymi ich wrogami, konserwatystami i centrowcami śląskimi. Uczucie to żywiołowe, ale tkwi w nim objaw godny bliższego zastanowienia: ten pogardzany polski górnik dojrzał politycznie bardzo szybko i odczuwa potrzebę wypowiedzenia swego credo politycznego.

Że właśnie górnicy polscy silnie odczuwają podrożenie piwa, herbaty i kawy, było z góry do przewidzenia, jak i to drugie, że jako w szerokich masach ludu polskiego żywioł najbardziej postępowy, dobitnie protestować będą przeciw sojuszowi Koła z magnatami śląskimi, którzy zasilają kadry junkrów pruskich znaczną liczbą posłów. A przecież, czy protestanci, czy katolicy, pochwalali oni i popierali politykę rządu pruskiego, politykę bezwzględnej germanizacyi polskich dzielnic wszelkiemi środkami. Nowy fakt skutki tej pracy charakteryzuje dosadnie.

W wszystkich szkołach, a więc przedewszystkiem w zakładach wyższych udziela się nauki religii w niemieckim języku. Do tego ściśle stosowali się katecheci polscy, może tu i owdzie posługując się językiem ojczystym dla wytłómaczenia uczniom trudniejszych i zawilszych problemów. Ale władza pruska polskiego księdza katolickiego w szkole nie znosi i, jak może, usuwa. Woli nawet zawieszać katechizacyę w gimnazyach tam, gdzie są wyłącznie polscy duchowni na miejscu, aby tylko władzy arcybiskupiej unaocznić potrzebę zatwierdzenia katechety, wedle woli i myśli pruskiej. I władza duchowna jeszcze za życia ks. arcybiskupa Stablewskiego z dwojga złego wybrała gorsze. Zgodziła się na sprowadzanie w charakterze profesorów religii księży niemieckich z Nadrenii, Westfalii, Hanoweru i innych stron zachodnich i południowych Niemiec. Jest im tutaj bardzo dobrze i wygodnie. Od swego arcybiskupa są daleko, tutejszego słuchać nie chcą, gdy chodzi o spełnianie obowiązków kościelnych, składanie egzaminów, odbywanie rekolekcyj, zdawanie sprawozdań i t. p. Są quasi rezydentami rządu pruskiego i cieszą się wszelką swobodą.

Do czego to prowadzi, pokazuje głośny wypadek eksksiędza Muenstera z Rogoźna, który naraz przestał uczęszczać na wykłady religii, a po kilku tygodniach wręcz oświadczył dyrektorowi gimnazyum, że przechodzi na protestantyzm, żeni się i zostanie pastorem. Niedługo też w innym stroju służyć on będzie dziełu germanizacyi, wierny wykonawca zadań kultury pruskiej.

W Poznaniu ustała teraz na czas wakacyjny dość głośna walka pomiędzy dwoma organizacyami, z których każda, byle trzymała się wytkniętego sobie toru, ma racyę bytu, i hołdując wyłącznie celom estetycznym, na poparcie i uznanie zasługuje. Kiedy na wiosnę b. r. nastąpiła reorganizacya Tow. przyjaciół sztuk pięknych i trzeba było naprawiać liczne błędy i grzechy popełnione za porzedniego bezrządu, utworzyło się równocześnie stowarzyszenie artystów, w celu obrony moralnych i materyalnych interesów nielicznej i opuszczonej garstki miejscowych malarzy i rzeźbiarzy. Idea była znakomita, myśl chwalebna. Wedle statutu, o jakiejkolwiek konkurencyi pomiędzy obiema instytucyami nie mogło być mowy.

Stworzono ją niestety sztucznie, właśnie przez stowarzyszenie artystów, które zamiast dbać o podniesienie stanu artystycznego u nas przez założenie kasy stypendyalnej, stworzenie szkoły malarskiej i wytworzenie wogóle atmosfery artystycznej w naszej zmateryalizowanej stolicy, chciało przez drugą wystawę stworzyć odrazu konkurencyę starszej organizacyi. A przecież Tow. przyj. sztuk pięknych raczej retrospektywne, niż twórcze ma cele. Wystawia obrazy polskich i obcych malarzy i dba o ich zbyt, wypiera tandetę oleodrukową i budzi zmysł artystyczny na podstawie wykładów o malarstwie historycznem.

Dwie wystawy stowarzyszenia w tem pojęciu chybiły z góry celu, bo ani doborem prac wystawionych, ani popisem własnych sił zaimponować nie mogły. Aby zapełnić salon, brano wszystko, co z Krakowa, Warszawy, prywatnych domów, Poznania i pracowni tutejszych malarzy zyskać było można — bez wyboru i krytyki, tak, że tym sposobem zespolona wystawa wprost komiczne robiła wrażenia. Zamiast nowe tworzyć dzieło, trzymano się utartego szablonu, a tymczasem zasadnicze zadania nowego stowarzyszenia, które tyle dobrego stworzyć mogły, poszły, nie wprowadzone jeszcze w życie, w zapomnienie.

Powtarzam: oba Towarzystwa powinny i mogą istnieć obok siebie, uzupełniając się nawzajem i tworząc tak konieczną u nas podstawę do rozwoju prawdziwej sztuki. Salon Tow. przyj. sztuk pięknych wystawia i kształci teoretycznie, Stowarzyszenie skupia i organizuje siły artystyczne i uczy praktycznie. Może nadchodząca jesień na właściwe pchnie sprawę tory.

Nadspodziewanie rychło doczekamy się otwarcia sezonu teatralnego. Dyrektor Lelewicz wraca z Ciechocinka do Poznania już 1 września, a rozpoczyna przedstawienia 4-go „Obroną Częstochowy“. W Ciechocinku smutne zrobił doświadczenia i dlatego tem większego powodzenia życzyć mu u nas należy. Ale i z jego strony winny koniecznie nastąpić pewne możliwe ulepszenia. Brak n. p. reżysera dramatu, brak bohatera do ról poważniejszych i komedyowych; zaniedbane były przedstawienia ludowe. A przedewszystkiem powinien p. Lelewicz, który poświęca się całkowicie operze i operetce, dla komedyi i dramatu dobrać sobie radę literacką, któraby dbała o rozwój i dobór repertoaru.

Przybędzie także do Poznania jeden arcyhakatysta więcej. Przed kilkoma miesiącami osierociało krzesło redaktorskie w „Posn. Tageblacie“, półurzędowym organie Berlina, a oficyalnym HKTy. Nie zmienił on coprawda w niczem tonu, ale brak mu było systemu w nagonce na Polaków. Skompromitował się też kilka razy, wypisując niemożliwe rzeczy na polskie towarzystwa i polskich księży, których sprostowania musiał później zamieszczać. Nowym przywódcą urzędników i innego rodzaju polonofobów ma zostać teraz redaktor bydgoskiej bibuły „Ostdeutsche Rundschau“, p. Ginschel. który w rozmaitych „hecach“ antypolskich zdobył sobie ostrogi rycerza hakatystycznego. Warto wspomnieć, że właścicielem „Posn. Tagbl.“ jest hakatysta żyd, Merzbach, którego ojciec drukował polskie pisma, a stryj walczył po stronie polskiej w ostatniem powstaniu i pisywał polskie wiersze patryotyczne. Rajca miejski, ich syn i bratanek, zasiada obecnie po prawicy i brata się z hakatystami — bo drukarnia dzięki poparciu rządu grube dochody przynosi.

Utis.

Fermenty w Rzeszy niemieckiej.

Rozbicie się bloku konserwatywno liberalnego w parlamencie niemieckim przy uchwaleniu reformy finansowej wytworzyło w Niemczech sytuacyę nową, bardzo niejasną, nawet wprost zagmatwaną. Poprzednia większość rządowa znikła z widowni, a na jej miejsce nie powstała nowa, na którejby się rząd mógł opierać. Bo, że nie może nią być przypadkowe zgrupowanie się stronnictw, które przeprowadziło reformę finansową, to rzecz jasna. Nie może ono nią być już z tej prostej przyczyny, że do zgrupowania tego należało Koło polskie. Fakt, że Koło znalazło się wówczas po jednej stronie ze stronnictwami junkiersko-konserwatywnemi, był czysto przypadkowy, spowodowany nadto, jak się teraz okazuje, nie bardzo trafną, a nawet wprost niefortunną racyą ekonomiczno-polityczną. Karykatury, pojawiające się zawsze jeszcze w liberalnych niemieckich pismach polityczno-humorystycznych, przedstawiające Polaka w serdecznym uścisku z typowym pruskim agraryuszem junkierskim i z otyłym księdzem centrowym, są jedynie wypływem mściwej złośliwości, a bynajmniej nie odbiciem faktycznego stanu rzeczy. Możliwość, iżby Koło polskie w parlamencie niemieckim mogło stale należeć do większości, w której rej wodzą pruscy konserwatyści, jest wobec dzisiejszego, przez nich popieranego „kursu“ polityki antipolskiej — zupełnie wykluczone. Bez Koła polskiego zaś — ugrupowanie się stronnictw, które reformę finansową uchwaliły — nie stanowi absolutnej większości w parlamencie. Nawet więc w razie, gdyby rząd zdecydował się pogodzić ze stronnictwem centrum i na niem również opierać się w przyszłości, co na razie jest rzeczą bardzo wątpliwą — większości stałej i decydującej jeszcze mieć nie będzie.

Mógłby on ją stworzyć dopiero, gdyby mu się powiodło oderwać znów stronnictwo narodowo liberalne od stronnictw wolnomyślnych i włączyć je do grupy konserwatywno-centrowej. Taka zaś większość byłaby już ze względu na wielkie antagonizmy, istniejące między centrum a narodowo-liberalnymi — nienaturalną i bardzo niepewną, dopisywałaby jedynie w pewnych wyjątkowych wypadkach.

Na razie troska o to — wobec zamknięcia parlamentu, nie jest aktualną — lecz stanie się nią w jesieni. Nowy kanclerz ma więc dosyć czasu do rozpatrzenia się w sytuacyi i do „zabezpieczenia się na wszelki wypadek“, z czego atoli bynajmniej jeszcze nie wynika, iżby mu to zabezpieczenie udać się mogło. Że nie reflektuje on bynajmniej na pomoc Koła polskiego — to wynika już z zapowiedzi — nowych milionowych żądań dla komisyi kolonizacyjnej w polskich dzielnicach i nowych ustaw antipolskich, dotyczących nabywania ziemi poza Księstwem i Prusami zachodniemi.

„Rozbicie się bloku konserwatywno-liberalnego inne jeszcze wydało następstwa w postaci silnego fermentu w niektórych stronnictwach niemieckich. Ferment taki uwidocznia się zwłaszcza w stronnictwach liberalnych, przedewszystkiem w dwóch partyach wolnomyślnych. Przekonały się one teraz, zbyt późno niestety, że ich sojusz ze stronnictwem konserwatywno-junkierskiem był fatalnym błędem, że z tą dziwaczną kombinacyą polityczną zupełnie przegrały sprawę. Na całej też linii odzywają się w nich głosy, protestujące przeciwko polityce kompromisowej, domagające się powrotu do czystych zasad liberalno-demokratycznych. A ponieważ stronnictwa te są liczebnie słabe, więc rozglądają się za sprzymierzeńcami. I rzecz znamienna, w ich prasie odzywają się głosy, wskazujące na socyalną demokracyę, jako na najdogodniejszego dla nich sprzymierzeńca. Dzieli je wprawdzie od socyalnej demokracyi różnica wcale nie mała, bo różnica całego polityczno-społecznego „światopoglądu“ — Mimo to nie brakuje między ich dążnościami wielu punktów stycznych, nawet wspólnych. Wolnomyślni niemieccy sami zresztą odczuwają już potrzebę rewizyi swego doktrynersko-burżuazyjnego światopoglądu, zwłaszcza w kierunku socyalnym. I na ten temat dziś odzywają się w ich prasie liczne już głosy.

Sprawą tą zajmuje się także w „Socyal. Monathefte“, znany wódz socyalistycznych rewizyonistów Edward Bernstein. Wytykając liberałom niemieckim liczne ich błędy, buduje on im równocześnie złote mosty do przyszłego współdziałania ze stronnictwem socyalno-demokratycznem. Współdziałanie to — jego zdaniem — będzie możliwem dopiero, gdy obecne „liberalne zjednoczenie“ zreformuje się na wewnątrz, gdy zamieni się na partyę mieszczańską, szczerze demokratyczną.“ — Dotychczas wprawdzie w wielkich miastach niemieckich walka o mandaty toczy się głównie pomiędzy socyalistami a liberałami. To się zmienić nie da, lecz poza temi wielkiemi centrami istnieje przecież mnóstwo małych centrów miejskich, gdzie przy współdziałaniu obu partyj możnaby wyprzeć inne, reakcyjne, panujące tam stronnictwa. „Filistrowie“ liberalni wiedzą przecie dobrze, że na „czerwoną rewolucyę“ jeszcze się w Niemczech nie zanosi, zatem bez obawy mogą iść ręka w rękę z socyalistami. A jest to wprost koniecznem, jeżeli się pragnie złamać potęgę konserwatywnego junkierstwa w Pru-

Międzynarodowa wystawa sztuki w Monachium.

(Dokończenie.)

W sali włoskiej panuje elegancya, połączona z patosem, a przytem skłonność do sztucznych oświetleń, jak gdyby Włosi w kompozycyi i wykonaniu unikali wszystkiego, co może być prawdą. — Najlepszym obrazem w tej sali jest może portret p. Peat, którego twórca, malarz Giusti, jest wprawdzie rodowitym Włochem, ale mieszka w Londynie, a jego dzieło w swej dyskrecyi, niezwykle subtelnej skali barw i przyćmionym tonie, zaliczyć należy raczej do stylu angielskiego. Obok Salvatico i Levier, obaj tędzy portreciści, jakkolwiek w męskim portrecie Levier'a szorstko nakładane farby sprawiają wrażenie czasem, jakby ów jegomość na twarzy był szminkowany, a tużarek miał pomalowany na niebiesko. Niechęć do elementarnego realizmu występuje jeszcze potężniej w krajobrazach. — Wyróżnia się tu Carozzi, malarz w guście Segantiniego: jego „Zmierzch w Engadinie“ świadczy o bogatej obserwacyi artystycznej.

Gładkością, patosem i sentymentalizmem przewyższają Włochów Hiszpanie. Posiadają oni obok tego szczególną domieszkę dziwnego realizmu, graniczącego czasem z trywialnością w pomysłach, tak, że ich kompozycye wybierają sobie zwykle najmniej interesujący moment, po malarsku najmniej płodny. Siłą ich natomiast jest kolorystyka, odpowiadająca przyrodzonym warunkom natury i otoczenia, w którem żyją. Występuje to najsilniej w scenach ludowych, w barwach strojów, okryć lub pstrych chust kobiet wiejskich.

Chłopów i sceny z życia chłopskiego malują również z wielkiem zamiłowaniem Szwajcarzy, co także tłomaczy się naturą kraju. W dziełach szwajcarskich artystów, opierających się na tych właśnie motywach, przebija skłonność do prymitywnego stylizowania, ale szukając piętna czysto chłopskiego i chcąc mu nadać szczególny wyraz, omijają istotę pierwiastku ludowego i dają niezręczną pstrokaciznę. Odnosi się to poniekąd nawet do tak wielkiego majstra, jakim jest Hodler, którego szlachetna linia i wielki gest działają potężnie. Ale i jego wielkość i pociąg do monumentalności są czemś raczej wyrozumowanem, niż wyczutem, jak gdyby autor sam u siebie zrobił bardzo dokładne i szczegółowe zamówienie o pomnikowym charakterze. — Lecz gdy jego dzieła nabiorą ciepła i życia, może staną się pomnikami.

Charakter swoisty, który jest pocieszającym objawem w oddziale szwajcarskim, najsilniej występuje w sztuce holenderskiej. Z całej wystawy te sale sprawiają najlepsze wrażenie, tchną świeżością i wdziękiem. Malarze holenderscy przedstawiają to tylko, co im jest najbliższe i najdroższe, swój kraj, swoją ojczyznę, nie tylko z jej poezyą i nastrojem, jak to czynił Ruysdael, ale także z trzeźwą obserwacyą zarazem. Wyborowi tematów, najprostszych i na wskróś naturalnych, towarzyszy umiejętność i zdolność przyswojenia sobie wszelkich zdobyczy na polu nowoczesnej techniki malarskiej.

Mniej odrębnymi są Belgowie. Nie brak i im jednak cech, wyróżniających ich korzystnie od panującej powszechnie szarzyzny i maniery. Jest to przedewszystkiem ich zmysł społeczny, tak potężnie wybujały w rzeźbach Meumiera, a w połączeniu z bogatym temperamentem malarskim, tworzący rzeczy kapitalne o zupełnie szczególnym nastroju. A obok tych trzeźwych i zdrowych tendencyj, występują i inne dążenia: jakaś Madonna Lybaerta w charakterze dawnych mistrzów flamandzkich, trochę archaistycznie pojęta. Tam van Rysselberghe, neo-impresyonista, lub Léon Fréderic, zatopiony w symbolizmie, razem: dużo siły i wrażliwości.

W dziale duńskim interesują dzieła tęsknej poezyi i uczucia, delikatne widoki natury, krajobrazy wieczorne, fragmenty wieczorne, i subtelne wnętrza. Mistrzem ich jest dziś Hammershöj, który ciche i nieme swe przedmioty obdarza cudowną mową serca.

Szwedów reprezentują przedewszystkiem Fjaestad i Larsson. Jeden przez swoje przepyszne krajobrazy śniegowe, w których obecnie może jest nieprześcigniony; traktuje je w szerokim stylu, z wielką prawdą a zarazem radością, odczuwaną przy zbliżaniu się do śniegu. Larsson daje szereg niezwykle sympatycznych akwarel, które cieszą oko widza, to wyczuwa z nich pełną radośc i chęć życia, choćby w cichych formach, z jaką są malowane.

Sztuka rosyjska interesuje oczywiście znowu przez te dzieła, które zachowały swój charakter odrębny a świadczą zarazem o opanowaniu kultury artystycznej. Takiemi są pejzaże rosyjskie, może podobne do szwedzkich, bardziej jednak od nich realistyczne, posiadają więcej życia zamiast skandynawskiej romantyki. Świetne są portrety Kustodiewa. Otoczenie portretu nie jest tu tylko sztafażem dla artysty, lecz przyjęte, jako kawał życia, i dlatego stwarza doskonałą harmonię między figurą a wnętrzem. Muraszko okazuje ogromny temperament kolorystyczny obok silnej zmysłowości w nadawaniu wyrazu swym postaciom.

Wreszcie dział austryacki: są to przeważnie dzieła znane z wystaw w wiedeńskim Künstlerhauzie, Hagenbudzie lub Secesyi. Wiele tu rzeczy dobrych, nawet bardzo dobrych, mało ciekawych. Dziwaczną, jak zawsze, jest inkrustacya, roboty Klimta: błyszczy ona od pereł, srebra i kości słoniowej. Obok tej perfumowanej sztuki ma Klimt jeszcze drugą stronę: starczą zmysłowość, dziwnie odbijającą u. p. w „trzech wiekach“. Orlik, szybcej jeszcze niż Erler monachijski, podąża ku sztuce dekoratywnej i na tem polu stwarza dzieła niepospolitej wartości.

W tym dziale umieszczono również z Niemcami i Czechami, z pośród których ciekawszymi są Zdrazil i Kawoda — Polaków. I to są rzeczy u nas powszechnie znane: dwa małe obrazki Stanisławskiego, Mehoffera portret w sali laurowej, Fałata scena w kościele, Axentowicza portret: i dziecko, robota pastelowa, zatytułowana „Archibald“, Czajkowskiego Stanisława zimowy pejzaż wiejski, Karpińskiego figura damy w kapeluszu, Sichulskiego hucułka przed kościołem, Pautscha dziady kościelne, i ś. p. Wojtkiewicza jedna z baśni dziecinnych. Markowicz dał pastel p. t. „Talmudyści“, Kamocki kawałek wsi polskiej, Filipkiewicz śniegowy motyw z Tatr, Uziembło pejzaż śniegowy, Jarocki scenę kościelną, Noakowski z Moskwy rysunki architektoniczne. O Hofmanie tak się wyraził jeden z wybitnych krytyków monachijskich: „Najoryginalniejszem z obrazów polskich jest dzieło p. Hofmana z Krakowa; w pociesznie pogańskiej charakterystyce jego dyabłów i gnomów brzmi coś ze starych podań ludowych.“

Z Polaków monachijskich wystawili Brandt pełną werwy a zarazem dobrą w ruchu furmankę z uciekającym. Kowalski, „Wesołą jazdę“, wilka nad zamarzniętą rzeką i scenę z Sahary. Czachórski portret kobiety, a Szańkowski akt dziewczęcy, dobry w rysunku, trochę przegładzony w tonach.

Osobną salę zajęli Węgrzy, wśród których nie brakło i ich chluby i głównej firmy europejskiej, doskonałego portrecisty, malarza László. Oto naród, który umie dawać światu znać o sobie: dowiodła tego najlepiej zeszłoroczna, olbrzymia, osobna wystawa węgierska w Londynie. W malarstwie można jednak zawsze jeszcze stwierdzić, że co ma w ich dziełach wartość artystyczną, nie jest węgierskie, a co jest węgierskie nie jest artystyczne.

Rzeźba reprezentuje również cały szereg rzeczy istotnie bardzo dobrych i talentów pierwszorzędnych. Jak zawsze gustownie dekoruje ona westibul wystawy przy głównem wejściu. Włosi dali kilka bardzo tęgich marmurów, jak Cellinięgo „Męki“: naga postać męska skulona, wpita rękami w ziemię. Canonica wystawił nad przepaścią dwie postacie, męską i kobiecą, w śmiertelnym strachu kurczowo się wzajem trzymające. Z Belgów wyśmienite rzeźby przysłali Vincotte, De Bois i De Lalaing. Niespodziankę w tym dziale sztuki sprawili Niemcy, którzy tym razem wystąpili z dziełami znacznej wartości. Rzeźby Kuhnelta z Wiednia znane są już z wystawy wiedeńskiej Secesyi: w figurze kobiety tęskniącej dużo uczucia i pragnienia bez sentymentalizmu. Volkmann okazał się wiernym i typowym uczniem Marée'a: jego „Eros“ jest zrobiony z ogromną świadomością celu i i środków, umiejętnie i wytwornie zarazem, lecz trochę zbyt po akademicku. Epple dał pełną gustu „Salome“ jako płaskorzeźbę w marmurze, Lederer silne, choć trochę przyciężkie figury robotników do pomnika Kruppa. Secesya w swoim dziale kilkanaście dobrych popiersi i figur. Trubeckij z Paryża nadesłał małą stastatuetę, przedstawiającą rzeźbiarza Rodina, i „Ninetę z psem“. Z Polaków Puget z Krakowa wystawił siedzącego psa z bronzu, a Raszka medaliony prof. Jakubowskiego i Piekosińskiego.

Rzeczy wielkich, nowych dróg, kierunków lub świateł nieznanych wystawa nie uwidoczniła. Nagromadziła jednak takie niezwykłe mnóstwo dzieł ze stanowiska artystycznego pierwszorzędnych i dała świadectwo tak olbrzymiej kultury artystycznej Europy, że stanąć może śmiało na wyżynie innych wystaw międzynarodowych, a doborem dzieł dobrych przewyższa niejedną z nich.

Monachium, w sierpniu 1909 r.

R. O.

siech i wywalczyć liberalniejszą i sprawiedliwszą ustawę wyborczą do Sejmu pruskiego.

O rezultacie tych usiłowań, zmierzających do zbliżenia się liberalizmu niemieckiego do socyalizmu, dziś jeszcze przesądzać nie można. Łatwo atoli być może, że zaznaczą się one już praktycznie w pewnym kierunku w najbliższej sesyi parlamentu niemieckiego.

Innego rodzaju ferment powstał w łonie stronnictwa centrum. Stronnictwo to zawdzięcza swoje istnienie „walce kulturnej“, jaką rząd pruski toczył przed 30 laty z Kościołem katolickim. Jakkolwiek opiera się ono wyłącznie na ludności katolickiej, jakkolwiek na każdym kroku broni wyznaniowych interesów katolickich, a nawet na dorocznych walnych swoich wiecach występuje z postulatem przywrócenia świeckiej władzy papieży — stanowczo wypierało się dawniej charakteru partyi katolicko-klerykalnej i pragnęło uchodzić jedynie za partyę konstytucyjną dla obrony wolności obywatelskiej, prawa i sprawiedliwości społecznej. Z naciskiem nieraz przywódcy tej partyi zaznaczali, że w sprawach politycznych nie stosuje się ona do wskazówek z Rzymu, że wobec tego także protestanci mogą być jej członkami. I rzeczywiście też przez pewien czas należał do stronnictwa centrum protestant, poseł Brandenburg.

Otóż obecnie powstał w łonie centrum prąd, ażeby manifestowało ono dobitniej i wyraźniej na zewnątrz swój charakter wyznaniowy, katolicki, klerykalny. Rzecznikiem tego prądu jest głównie znany poseł Roeren. Odrazu atoli zerwała się przeciwko tej tendencyi silna, gwałtowna niemal opozycya. Na jej czele stoi znana, uczciwa wobec Polaków, „Koeln. Volkszeitung“. Organ ten w całym szeregu artykułów starał się napiętnować żądanie posła Roerena i jego klerykalnych popleczników, jako niewłaściwe i wysoce niepolityczne, twierdząc, że w państwie o tak wyznaniowo mięszanej ludności, jak Niemcy, nie może istnieć stronnictwo o wyłącznej tendencyi katolickiej, że przeto centrum musi pozostać jedynie partyą polityczną-międzywyznaniową.

Który z tych dwóch prądów zwycięży, trudno przewidzieć, zdaje się jednakże, że poplecznicy idei Roerena pozostaną w mniejszości. Na nadanie stronnictwu piętna wybitnie wyznaniowego nie zgodzą się przedewszystkiem reprezentowane w niem liczne żywioły demokratyczne, które już dotychczas wysuwały na plan pierwszy nie kościelne, lecz świeckie, głównie socyalne interesy ludności i tem ugruntowały siłę i znaczenie swej partyi. Znamienny to atoli objaw, że wreszcie i do tego stronnictwa, które przez lat 30 odznaczało się rzadką karnością wewnętrzną, zakradają się już tak poważne dysonanse.

Pracująca Ameryka.

Przed siedmiu laty pojawiła się pod powyższym tytułem książka, napisana przez znanego dziennikarza angielskiego J. J. Frasera, a będąca owocem jego podróży ówczesnej po Stanach Zjednoczonych. Książka ta doczekała się w ciągu 7 lat czternastego wydania w roku bieżącym, obok tego zaś została przełożona prawie na wszystkie ważniejsze języki. Obecnie, gdy Ameryka coraz więcej występuje czynnie w sprawach politycznych, które dotąd uważono, jako wyłączną domenę Europy, wszystko, co przyczynić się może do bliższego i bezstronnego jej poznania, nabiera praktycznej wartości i powinno stać się własnością ogółu. A książka Frasera wolna od jednostronności i oparta na bogatym materyale faktycznym, zawiera cenne informacye o Stanach Zjednoczonych, które — jak wspomnieliśmy — w polityce światowej odgrywają ważną rolę.

Ameryka, nie mająca tradycyi historocznej, nie ma też w pracy ani uszanowania, ani względów dla wieku. Kupiec, fabrykant, przedsiębiorca amerykański, wybiera swoich współpracowników bardzo chętnie z pośród najmłodszych sił, powierzając im w miarę zdolności najbardziej nawet odpowiedzialne stanowiska. W taki sposób ludzie stosunkowo bardzo młodzi otrzymują często władzę, która w Europie jest przywilejem siwizny. Fraser opowiada, jak Amerykanin z uśmiechem politowania mówi o europejskim systemie administracyi publicznej i prywatnej. Amerykanin przykłada największą wagę do praktyki, to też w Stanach Zjednoczonych dyrektorowie kolei, fabryk i t. p. rozpoczynają często swoją karyerę, jako maszyniści, dozorcy toru, lub zwyczajni robotnicy. Z tego powodu nie jest wcale rzadkością, że ukończeni technicy wstępują do przedsiębiorstw, jako zwyczajni robotnicy. W miarę swoich zdolności postępują po szczeblach karyery. Płace n. p. przy kolejach są wysokie, ale praca bywa na wielu liniach ciężka. Palacz maszynowy otrzymuje do 19 koron dziennie, maszynista 18 kor., konduktor 8 i pół kor., ale zdarza się, że praca trwa 15 do 36 godzin, chociaż na wielu liniach kolejowych zaprowadzono 10 godzinny czas pracy.

Najbardziej zajmującą częścią książki są przykłady z praktyki. I tak n. p. w olbrzymich fabrykach maszyn Baldwina w Filadelfii pracują sami młodzi ludzie nad budową ogromnych maszyn, mających nazwę mamutów. W każdym tygodniu wychodzi z tych fabryk 36 do 40 maszyn. Fabryki owe mogą wedle przedłożonych projektów wykonać maszynę zupełnie zdolną do użytku w ciągu siedmiu dni.

W tych fabrykach młody stosunkowo człowiek był inspektorem i sprawował rządy nad 14.000 robotników. Przed 10 laty był mechanikiem, a ponieważ odznaczał się zdolnościami i energią, więc w 32 roku życia zajął wysokie i odpowiedzialne stanowisko. Fabryki Baldwina w czasie od 1832 roku dostarczyły 20.000 maszyn dla całego świata. Tylko doborowi robotnicy mają tam zajęcie. Są pomiędzy nimi ludzie siwi, ale niema starych. — Ujemną stroną tego systemu pracy jest fakt, że robotnik, pragnąc pójść wyżej, pracuje z wytężeniem wszystkich sił i szybko je targa. Najniższa płaca wynosi w fabrykach Baldwina 67 halerzy za godzinę, co daje przy 10-ciogodzinnym dniu pracy 6 koron 70 halerzy. Jeżeli robotnik, nowo przyjęty, nie zdoła tej kwoty zarobić, zostaje wydalony jako pośledniejsza siła, nie rokująca nadziei na przyszłość. Zresztą przy panującym w Ameryce systemie akordowym, robotnik zmuszony jest do nadmiernej pracy. Fraser twierdzi, że są w Ameryce robotnicy, którzy w ciągu dnia wykonują trzy razy większą pracę, niż robotnik angielski.

Przykłady takiej szalonej pracy przytacza Fraser na podstawie tego, co widział w Pittsburgu. To miasto jest ogniskiem fabrykacyi stali. Bruner, dymem i wiecznym hukiem wypełnione ulice przedstawiają smutny widok. Robotnicy, wyłącznie prawie młodzi, pracują tutaj z taką intenzywnością, która w Europie byłaby bezprzykładną. Tutaj królował słynny Carnegie, który dobierał sobie współpracowników pomiędzy robotnikami i często powierzał ludziom dwudziestopięcioletnim stanowiska, wobec których — jak się wyraża. Fraser — dojrzały Europejczyk dostałby zawrotu głowy.

Szyny, łącznej długości 60 kilometrów, służą do przywożenia materyału dla fabryk stali. W razie potrzeby mogą robotnicy w ciągu dwóch godzin złożyć pociąg o 35 wagonach, gotowy do jazdy. Właściciele fabryk w Pittsburgu, tworzący trust, wykonują kontrolę nad wszystkiemi przedsiębiorstwami, przerabiającemi żelazo, a zawisłemi od trustu stalowego.

Jednym z licznych przykładów przedsiębiorczości Amerykanów jest przemysł szewski. Pierwotnie do Stanów Zjednoczonych wysyłała Europa ogromne ilości obuwia, obecnie Ameryka udoskonaliwszy swoje maszyny, pokrywa zupełnie swoje zapotrzebowanie, a oprócz tego wysyła na wszystkie strony świata swoje obuwie. W Ameryce istnieje przeszło 1.700 fabryk, dostarczających przeszło 175 milionów par rozmaitego obuwia. Praca jest podzielona tak cząstkowo, że parę obuwia wykonuje 113 robotników na rozmaitych maszynach. Wedle urzędowych obliczeń, do wykonania 100 par obuwia ręczną pracą potrzeba 1436 godzin, maszyny tę pracę wykonują w 156 godzinach. W podobnym stosunku zmniejszają się koszta produkcyi, które przy pracy ręcznej wynoszą w Ameryce z powodu wysokiej płacy 19 koron 20 halerzy, gdy przy pracy maszynowej tylko 1 koronę 80 halerzy. Robotnicy przy maszynach zarabiają tygodniowo 60 koron, a dzień roboczy wynosi 10 godzin. Zarobek kobiet i chłopców rozpoczyna się od 14 koron 40 halerzy tygodniowo.

Praca w Ameryce jest szybka i ogromnie zużywa nerwy. Robotnik zarabia dużo, ale też bardzo szybko targa swoje siły i staje się niezdolnym do pracy. Amerykanin w lot chwyta każdy postęp i to jest jego ogromną zaletą, ale w pracy uważa ludzi za maszyny, które w razie zużycia się idą do rupieci, i to jest wadą przemysłu amerykańskiego.

Z życia Chin.

Regencya ks. Czuna nie wniosła spokoju do wewnętrznego życia politycznego Chin. Z Pekinu, Nankinu, z południowych Chin nadchodzą wciąż wieści o rozruchach i spiskach, zwłaszcza ludność doliny Jantsekiangu okazuje się w wysokim stopniu „nieprawomyślną“. Wiadomości te wpływają denerwująco na sfery wyższych urzędników mandżurskich i oddziaływują także na postępywanie ks. Czuna, który zaczyna usuwać ze swego stanowiska Chińczyków i otaczać się Mandżurami i ignoruje edykty, wydane przez zmarłego cesarza i cesarzową co do zrównania Chińczyków i Mandżurów we wszystkich prawach służbowych. Wszystkie wybitniejsze stanowiska w armii i flocie otrzymują Mandżurowie, a chińscy urzędnicy bardziej niż kiedykolwiek odczuwają ciężką rękę mandżurskiej dynastyi. Owocem tego niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy są tajne stowarzyszenia polityczne, które gęstą siecią pokryły całe Chiny. Zwłaszcza w południowych prowincyach wrze ten ruch podziemny, przemyca się broń, przygotowuje się powstania. Rząd ks. Czuna rozumie to położenie i tradycyjnie nieposłuszne południowe prowincye zapełnia wyszkolonemi po europejsku wojskami, które tłumią każdą próbę zbrojnego buntu. Atoli w ostatnich czasach także wśród wojska zaczęły się pojawiać oznaki ruchu przeciw dynastyi mandżurskiej. Nic dziwnego, wszakże bardzo wielu młodych oficerów chińskich otrzymało wojskowe wykształcenie w Japonii, gdzie wraz z innymi studentami chińskimi przejęli się ideałami patryotycznemi i pragnieniem odrodzenia Chin.

Rząd chiński zabiega przedewszystkiem około rozwoju swoich sił wojskowych i wykształcenia oficerów. W Pekinie założono jeszcze jedną nową szkołę kadecką, w której się kształci 400 wychowanków. Mieści się ona w pobliżu pomnika hr. Kettelera, posła niemieckiego, zabitego w r. 1900 przez bokserów. Bardzo wielu profesorów tej szkoły otrzymało wykształcenie w wyższym zakładzie wojskowym w Tientsinie za czasów, kiedy zarządzali nią generał Inczang i europejczyk, dyrektor Hansken. To też wielu nauczycieli nowej szkoły kadeckiej mówi bardzo dobrze po niemiecku. Przyjmują do niej uczniów z elementarnem wykształceniem w wieku 15 lat. Kurs nauki jest trzechletni. Po ukończeniu nauki wychowankowie przechodzą do wyższej szkoły wojskowej z nauką dwuletnią, podczas której przysposabiają się do rzeczywistej służby wojskowej; następnie idą na półtora roku do akademii wojskowej w Pekinie i zostają oficerami. Jakość szkół wojskowych polepsza się z każdym rokiem, najwięcej zaś ich powstaje w północnych Chinach, w Mandżuryi. W bieżącym roku otwarto już 18 takich kadeckich szkół wojskowych, ostatnią w lipcu. Ta gorączkowa militaryzacya Chin nie napotyka na opór ani ze strony konserwatywnych stronnictw chińskich, ani u reszty społeczeństwa. Natomiast w dwóch ostatnich latach zaznaczyła się na polu oświaty ludowej silna reakcya przeciw wpływowi wzorów europejskich, zwłaszcza partya konserwatywna usiłuje wszelkiemi sposobami stawiać przeszkody postępowemu szkolnictwu ludowemu, i niedawno za jej poduszczeniem cenzor Li-szao-chu wręczył księciu-regentowi memoryał, wzywający rząd, aby cofnął się do dawnego systemu kształcenia młodzieży na chińskich klasykach.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 16 sierpnia.

Publiczność zakopańska licznie uczęszcza na przedstawienia teatralne trupy p. Adama Müllera. Po szeregu fars, komedyi i krotochwil, wystawiono onegdaj bardzo starannie „Zaczarowane koło“ Rydla. Kierownik teatru powinienby pomyśleć o wystawieniu w tym sezonie choćby kilku dramatów Słowackiego! Przedstawienia odbywają się obecnie w sali „Sokoła“. Dla wygody gości należałoby się postarać o lepszą wentylacyę sali, o lepsze oświetlenie i trochę więcej porządku. Możnaby krzesła przysunąć nieco bliżej sceny, a za to przejścia między rzędami zrobić wygodniejsze.

Bal na dochód Tow. „Pomocy bratniej“ odbył się w sali balowej hotelu „Morskie Oko“ w sobotę 14 b. m. Następnego dnia odbyło się doroczne walne posiedzenie członków tegoż towarzystwa i zjazd delegatów „Domu zdrowia“.

Na wystawę „Przemysłu artystycznego stylu zakopańskiego“ (Skibówka l. 1), przybyły hafty p. Witkiewiczowej, wyroby w skórze p. Biechońskiej, koronki p. Staszlowej i wyroby drzewne górala Marduły. Wystawa cieszy się powodzeniem i uznaniem.

W salach szkoły zawodowej przemysłu drzewnego otwarto wystawę obrazów dwóch malarzy tatrzańskich: pp. Stanisława Gałka i Władysława Skoczylasa. Publiczność również licznie ją odwiedza.

„Sokół“ zakopański urządza w najbliższą niedzielę uroczyste otwarcie boiska i doroczny popis gimnastyczny członków.

Koncert śpiewaka opery lwowskiej p. Tadeusza Łowczyńskiego, ściągnął do sali „Morskiego Oka“ doborowe koło melomanów. Prócz fragmentów z oper Rubinsteina i Wagnera, wykonał artysta szereg polskich pieśni Paderewskiego, Galla, Niewiadomskiego, Żeleńskiego i t. d. Resztę programu wypełnił krakowski chór akademicki pod batutą młodego kompozytora p. Bolesława Wallek-Walewskiego i pianista p. Maryan Rudnicki.

Komitet stulecia Juliusza Słowackiego odbywa już od kilku dni posiedzenia. Główna część uroczystego obchodu ma się odbyć w Dolinie Strążyskiej. W łączności z obchodem pozostaje ze względu na swój temat odbyć się mający w przyszłym tygodniu odczyt Jana Pietrzyckiego: „Kobieta i miłość w życiu Juliusza Słowackiego“. Prelegent omówi po kolei i scharakteryzuje ze stanowiska psychologicznego stosunek poety do Ludwiki Śniadeckiej, Kory Ginard, Elizy Morin, Eglantyny Gattey, Maryi Wodzińskiej, nieznanego nazwiska Amerykanki, mieszczanki florenckiej Fornariny, Anieli Moszczeńskiej, Joanny Bobrowej i Zofii Węgierskiej.

Jaszczurówka, w sierpniu.

Jaszczurówka jest jakby przedmieściem Zakopanego: pieszo można do niej dojść za pół godziny. Położona wyżej, niż Zakopane, gdyż 907 metrów nad poziom morza, otoczona wzgórzami, poszytemi zielenią lasów świerkowych, bieleje szeregiem pięknych will tuż u wejścia Doliny Olczyskiej. Pięć razy dziennie łączy Jaszczurówkę z Zakopanem omnibus, dochodzący aż do hotelu „pod Gewontem“. — W stylowej, zakładowej kaplicy, zbudowanej w roku ubiegłym, odbywa się codziennie nabożeństwo, odprawiane przez miejscowego kapelana.

Jaszczurówka jest jedyną polską cieplicą. Latem i zimą baseny miejscowych łazienek utrzymują temperaturę 20° Celsiusza. To też przybywa tutaj codziennie mnóstwo amatorów kąpieli z Zakopanego.

Wobec przepełnienia hoteli w Zakopanem — turystom, którzy tam już w ostatnich dniach nie znaleźli miejsca, dają przytułek dwa hotele w Jaszczurówce, bardzo porządnie urządzone.

Stale mieszkających tutaj letników jest także znaczna liczba. W Jaszczurówce — jak wiadomo — nie opłaca się wcale taksy klimatycznej.

Kronika.

Kraków, 19 sierpnia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali:

Satkowski 10 kor. 26 hal., zebrane na weselu p. Salki Jachimowiczówny w Szczepanowie.

Sprawy miejskie. Wczoraj pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego, odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj: ekonomicznej i skarbowej, na którem imieniem Rady miasta uchwalono przystąpienie gminy m. Krakowa do Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i robotniczych przez odstąpienie dwóch parcel gruntowych na Harajewiczówce (pod Zamkiem) z zastrzeżeniem dla Rady miasta zamienienia tychże parcel na Birnbaumówce, lub na Dajworze. Przyznano również kredyt dodatkowy na budowę szkoły ludowej w Zakrzówku, oraz kredyt na sprawienie sprzętów szkolnych dla tejże szkoły. Wreszcie uchwalono kupno gruntu na uregulowanie ulicy Brzozowej.

Z teatru miejskiego. Sezon krakowski rozpoczyna się w sobotę dnia 21 sierpnia wznowieniem „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego. W wspaniałej tej sztuce wystąpią po raz pierwszy nowo pozyskane siły teatralne: pp. Janczewska (jako Kora) i Zarzycka (Nike z pod Cheronei). — Przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 7 i pół wieczorem. — Ulegając licznym a słusznym żądaniom publiczności, zarząd teatru polecił odźwiernym przestrzegać pilnie, by, o ile możności, osoby spóźnione nie wchodziły na salę po rozpoczęciu aktu. Praktykowane dotąd bowiem spóźniania przeszkadzają w sposób dotkliwy uwadze współwidzów.

Z teatru ludowego. Dzisiaj, we czwartek, przedstawioną będzie po raz drugi „Gwiazda Syberyi“, dramat w 3 aktach przez L. hr. Starzeńskiego. W piątek na żądanie wielu osób z Kongresówki odegraną będzie wyborna 5 aktowa komedya Żegoty Krzywdzica p. t. „Odgrzewana miłość“, osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich. W sobotę: „Figle wiosenne“, wesoła i melodyjna operetka, która w przeszłym sezonie 19 razy z rzędu była grana. W akcie trzecim balet z udziałem siostr Sachs. W niedzielę popołudniu o 4: „Smocza Jama“, czyli „Krakowiacy i Górale“. Wieczór o 8 patryotyczny dramat p. t. „Matka-Polka“, czyli „Ofiary caratu“.

Przestroga przed pruskimi kalendarzami. W tym czasie właśnie, kiedy niemieckie, a zwłaszcza pruskie firmy, za pośrednictwem swoich podróżujących zbierają zamówienia na przyszłoroczne kalendarze reklamowe ścienne, tygodniowe, bloczkowe i t. p., należy zwrócić uwagę naszemu społeczeństwu na tę okoliczność i wezwać je, ażeby przyjmowało kalendarze, któremi posługują się nasze firmy w celach reklamowych jedynie wtedy, jeżeli udowodnionem zostanie, że są wyrabiane w kraju, lub przez polską firmę. — Przy tej sposobności Liga Pomocy przemysłowej zwraca się do krajowych nakładców kalendarzy i do tych instytucyj, które rok rocznie zajmują się wydawaniem kalendarzy z życzliwą radą, ażeby już teraz a najdalej do 15 września zajęły się zaopatrzeniem kupców naszych i handli papieru w swoje kalendarze i nie pozwoliły się zaskoczyć przez Niemców, jak to miało miejsce w ubiegłych latach.

Aresztowania. Policya krakowska aresztowała 19 lat liczącego robotnika ślusarskiego z fabryki p. Peterseima na Grzegórzkach, którego poszukiwał sąd krajowy karny w Bernie za dokonanie tamże znaczniejszej kradzieży.

Wczoraj aresztowała również policya znanego złodzieja Michała Praisa i Józefa Siemińskiego, którzy skradli wczoraj p. Adolfowi Rychlikowi, właścicielowi sklepu na Małym Rynku, w domu pod l. 7, duże płótno nieprzemakalne do nakrywania wozu, wartości przeszło 40 kor.

Z kraju.

Ku czci Karłowicza. Dnia 25 sierpnia 1909 o godzinie 12 w południe odbędzie się odsłonięcie w Zakopanem kamienia pamiątkowego ś. p. Mieczysława Karłowicza pod Małym Kościelcem.

Nowy Sącz, 18 sierpnia. (Strzał do dziecka. — Liga pomocy przemysłowej. — Festyn T. S. L. — Zgromadzenie).

W czasie nieobecności tutejszego piekarza Migacza, roznosiciel jego pieczywa bawił się nabitym flobertem. W tym czasie nawinął się mały, 3-letni chłopczyk, syn p. Migacza; piekarczyk wymierzył do niego, mówiąc, uciekaj, bo cię zabiję, i w tej chwili padł strzał. — Dziecko, ugodzone nabojem, wyzionęło wkrótce ducha, a piekarczyk uciekł.

Liga pomocy przemysłowej urządza postoje wystawy ruchomej przez sierpień i wrzesień po różnych gminach powiatu nowosądeckiego. — Jest to czas żniw, a więc najnieodpowiedniejszy do tych rzeczy, zwłaszcza, że postoje mają się odbywać w dnie powszednie. — Urządzono postój w Muszynie; mało kto wystawę zwiedza, a zapowiedziany wiec przemysłowy na godzinę 5 w niedzielę zupełnie się nie udał. Nowosądecki zarząd Ligi pomocy przemysłowej nie daje znaku życia, śpi on spokojnie, a na postoje wystawy po wsiach ułożył plan podróży bez znajomości stosunków.

Festynem T. S. L., który będzie d. 5 września, zajęła się gorliwie tutejsza młodzież, przeważnie akademicka; jest to sympatyczny objaw, gdyż dawniej tego nie było; pod egidą wydziału utworzył się komitet, do którego weszli pp.: Olszewscy, Wasiewicz, Marossaniowie, Kopeć, Grzanowski, Konarski, Riss, Gołębiowski, Giercuszkiewicz, Czachowski oraz pp. Godfrejów i Pieracki. — Festyn połączony będzie z tombolą i konkursem piękności męskiej.

Koło T. S. L. w Nowym Sączu otwarło w niedzielę czwartą z rzędu miejską publiczną i bezpłatną wypożyczalnię książek. Czytelnię umieszczono na przedmieściu „Tłoki“ nad Dunajcem.

W otwarciu czytelni wzięła udział liczna publiczność; z ramienia T. S. L. wydelegowano pp. Löschównę i Kosiatego.

W Chomranicach odbyło się onegdaj walne zgromadzenie Kółek rolniczych z parafii. Po mszy zebrała się tłumnie ludność włościańska z gminy Marcinkowice, Klęczany, Chomranice i Kłodna w Kółku rolniczem; obradom przewodniczył lustrator zarządu powiatowego Kółek, który wygłosił stosowny wykład; sprawy rolnicze traktował p. Littauer. Po nader ożywionej dyskusyi powzięto uchwały, aby Kółka, względnie gminy, poczyniły kroki do uzyskania propinacyi.

Pruski towar lepszy, niż krajowy! Z Rzeszowa piszą nam: Kiedy jednostka prywatna, lub kupiec, wspiera po kryjomu pruskie firmy, postponując produkt krajowy — oburzamy się słusznie, bo winniśmy sobie przysiądz raz wreszcie wszyscy, że gnębicielom naszym nie damy zarobić ani grosza. Cóż jednak powiedzieć o gminie miasta polskiego, bo takiem chyba jest Rzeszów, miasta, rządzonego przez inteligentną Radę i szanowanego powszechnie burmistrza — której magistrat ogłasza publicznie okólnikami licytacyę na dostawę węgla dla miejskiego składu taniego opału (a więc dla zwykłych piecców) — i żąda wyraźnie: węgla krajowego trzy wagony miesięcznie, węgla pruskiego (sic) po dziesięć wagonów miesięcznie, węgla pruskiego (Georg) (sic) po cztery wagony miesięcznie — czyli, że na 130 wagonów węgla, które rzeszowska gmina sprowadza — 92 musi dostawca kupić w Prusach, bo tak wyraźnie żąda magistrat rzeszowski.

Wybór do Sejmu. Onegdaj odbyło się w Stryju w „Sokole“ zgromadzenie przedwyborcze, na którem uchwalono kandydaturę ministra-rodaka dr Władysława Dulęby. Socyaliści, z którymi razem idą syoniści, stawiają kandydaturę dra Liebermanna z Przemyśla, Rusini zaś kandydaturę mieszczanina Onufrego Dyby.

Kradzież zboża na granicy rosyjskiej. Z Uhnowa piszą nam: Dnia 15 b. m. w nocy skradziono z pola, należącego do wsi Nowosiółki kardynalskie, a położonego tuż przy granicy rosyjskiej, kilkadziesiąt snopów jęczmienia, własność włościan nowosiółeckich.

Żandarmerya, śledząc za złodziejem, po śladach doszła do rosyjskiego posterunku granicznego. Komendant rosyjskiej straży pogranicznej, Jurow, zapytany w tym względzie i po przedstawieniu mu śladów, prowadzących wprost do posterunku zaprzeczył, by jego żołnierze kradzież popełnili.

Mimo tego zaprzeczenia, komendant posterunku żandarmeryi, p. Prociow, polegając na niezbitych dowodach kradzieży, doniósł sądowi w Uhnowie o dokonanej kradzieży, wymieniając jako złodziei żołnierzy z rosyjskiego posterunku straży pogranicznej. Jak sąd uhnowski pociągnie winnych do odpowiedzialności, nie wiadomo.

Sprawę tę należałoby odstąpić do załatwienia w drodze dyplomatycznej. Kradzieże koni ze stajen, bydła z pastwisk zdarzają się bardzo często, zazwyczaj odkrywa żandarmerya ślad do granicy i tu ustaje dalsze ściganie zbrodniarzy, to też kradzieże mnożą się, a zaradzić złemu niema sposobu.

Ze świata.

Napad rabunkowy w pociągu. Z Frankfurtu nad Menem donoszą: Śmiały napad rabunkowy wykonano onegdaj w pociągu pospiesznym, idącym z Paryża przez Nancy do Frankfurtu. W przedziale wagonu pierwszej klasy tego pociągu jechała sama niejaka panna Havenstein ze Starogardu na Pomorzu. — W pobliżu stacyi Russelheim wpadł nagle przez drzwi od ustępu, łączącego ten przedział z sąsiednim, jakiś wysoki, silnie zbudowany mężczyzna z czarną maską na twarzy i oczernionemi sadzą rękami. Panna Havenstein, ujrzawszy go, krzyknęła i wyciągnęła rękę, aby chwycić za linę sygnałową. Wówczas zbrodniarz dobył rewolweru i przyłożywszy go do piersi panny Havenstein, zawołał: „Milcz! zabiorę ci tylko twą torebkę podróżną“.— Wówczas to rabuś pochwycił leżącą na ławie torebkę i wyrzucił ją oknem, poczem z wielką szybkością otworzył boczne drzwi wagonu i wyskoczył, co nie było rzeczą trudną, ponieważ pociąg, dojeżdżając do sąsiedniej stacyi, zwolnił już biegu. — Kilku podróżnych w jednym z sąsiednich przedziałów widziało go wyskakującego. — Zaalarmowana policya na stacyi puściła się za nim w pogoń, lecz go już nie zdołała pochwycić; wśród zmroku wieczornego znikł on bez śladu w pobliskim lesie. — Swoją drogą spotkał go przykry zawód. Torebka porwana nie zawierała bowiem pieniędzy, jedynie przybory toaletowe.

Stracenie Dingry. Jak to już doniósł telegram wczorajszy z Londynu, został tam stracony student indyjski Dingra, który w pierwszych dniach lipca b. r. zabił podpułkownika Curzona Williego, szefa sekcyi w urzędzie dla spraw indyjskich. Dingra, który przez cały czas śledztwa sądowego i po wyroku, skazującym go na śmierć, zachowywał się zupełnie obojętnie i utonął w lekturze dostarczonych mu książek, szedł równie obojętnie na miejsce stracenia w więzieniu londyńskiem Pentonville. W ostatnich dniach odwiedziło go kilku rodaków. Przybył także do niego brat, ale Dingra nie przyjął jego odwiedzin, gdyż brat potępił zamach. Dingra dopiero w ostatniej chwili zaprotestował przeciwko swojemu straceniu, poczem szedł bez pomocy na miejsce stracenia, pozwolił sobie związać ręce na plecach i w tej chwili z pętlą na szyi zapadł się w usuwalnej podłodze, zawisnąwszy martwy na sznurze. Świadkami egzekucyi było około 20 osób, przeważnie urzędnicy i dziennikarze. Po wykonaniu wyroku przybito na drzwiach więzienia zawiadomienie o tym fakcie.

O spokój w miastach. Pierwsza międzynarodowa konferencya dla zwalczania hałasu ulicznego po wielkich miastach obradowała w Londynie. Omawiano środki, które mogłyby zapewnić mieszkańcom wielkich miast spokój i zapobiedz wzniecaniu niepotrzebnego hałasu. Sprawą tą zajęły się już osobne towarzystwa, które powstały w rozmaitych krajach i państwach, pomiędzy innemi także w Austryi. Konferencya uchwaliła wezwać owe towarzystwa, ażeby podjęły akcyę, celem ustawowego zapobieżenia hałasom po ulicach wielkich miast, przyczem wystąpiła zwłaszcza przeciw nadużyciom ze strony automobilistów. Dalej uchwalono wniosek dra Lessinga, ażeby zakładano spisy hotelów i domów, w których poręczony jest mieszkańcom spokój. Wreszcie uchwalono dalsze zebranie konferencyi odbywać co dwa lata.

Największa restauracya na świecie. Największym restauratorem jest Józef Loyns w Londynie. Zatrudnia on w swym interesie 10.000 kucharzy, piekarzy, kuchcików i kelnerów; serwisy jego liczą 30.000 talerzy i 50.000 filiżanek w najróżnorodniejszych kolorach i formach; bielizna stołowa tworzy całe góry. Dniem i nocą wypieka ośm olbrzymich pieców chleb i bułki. Do kuchni zabijają tygodniowo stada wołów, świń i cieląt; masła zużywa się 30.000 kilogramów na tydzień, owocę i jarzyny przychodzą wagonami. Ostatnim występem Loynsa był obiad, urządzony przez niego z okazyi jubileuszu uniwersytetu w Aberdeen, dla 2.500 uczestników, dla których dostarczyła restauracya Loynsa 90 żółwi, 220 udźców baranich, 1.200 kuropatw, 200 kotletów, 2.500 przepiórek, 500 kapłonów, 1.200 gruszek, 350 melonów, 1.600 brzoskwiń i 6.500 funtów winogron; serwis wynosił 4.000 srebrnych talerzy, 50.000 kilogramów porcelany i szkła. Zapasy te dostawiono do Aberdeen specyalnym pociągiem, a gości obsługiwało 750 kelnerów.

Specyalne honoraryum dla grabarzy. Rada miasta Barcelony uchwaliła specyalne honoraryum dla tamtejszych grabarzy za ich nadzwyczajne roboty w dniach od 26 do 31 lipca, t. j. w pamiętnych dniach rewolucyi w Barcelonie, kiedy ulice miasta pokryły się trupami-rozstrzeliwanych, po wyrokach sądów doraźnych.

Budowa à la minute. Pewien młody budowniczy w Saint Louis (w Ameryce oczywiście) postanowił w dzień ślubu zrobić swej żonie niespodziankę i zbudować dom, w wybranem przez nią miejscu.

Jeszcze o godzinie 6 rano plac był pusty. O godzinie 7 zwieziono materyały do budowy: kamienie, cegły, belki i deski. Praca była poprzednio zorganizowana w najdrobniejszych szczegółach, ramy okien i drzwi złożone i ponumerowane. W przeciągu półtorej godziny armia murarzy zbudowała fundament. Potem cieśle zabrali się do pracy, składając numerowane i dopasowane belki i obijając je deskami. Około południa zaczęto już okrywać dach, równocześnie wewnątrz ukończono ściany, i zaprowadzono światło elektryczne. — Punktalnie o godz. 6 wieczorem robotnicy odeszli, mała willa zupełnie była gotowa. Składa się ona z dwóch jasnych pokoi, dużego salonu, łazienki, kuchni i t. p. Zaledwie zniknęli robotnicy, zajechał wóz z meblami; pospiesznie rozwieszono obrazy, ustawiono sprzęty. O godz. 8 wieczór młody budowniczy przywiózł swoją małżonkę, która ze zdumieniem ujrzała na placu przez siebie wybranym wymarzoną willę. Lecz budowa była istotnie solidna, nazajutrz bowiem, na szczęście, gdy młodej pary nie było w domu, willa zawaliła się od dachu do suteryny.

Wojna z całusami. Władze w stanie Jowa w Unii amerykańskiej wypowiedziały wojnę pocałunkom, uważając ten znak przyjaźni i miłości za niebezpieczny rozsadnik rozmaitego rodzaju bakteryj. — Z ramienia rządu stanowego powstał tam osobny komitet, ze znanym lekarzem drem Kepfordem na czele, które rodzinom, obdarzonym dziatwą, rozsyła piękne wstęgi niebieskie ze złotym napisem: „Proszę mnie nie całować“. Wstęgi te mają być zawieszone na szyjach dzieci. Równocześnie otrzymują rodzice treściwą rozprawę, w której wykazano wielką niehygieniczność pocałunków. Dr Kepford roztacza swoją opiekę ponadto także na „dojrzalszą dziatwę“, zwłaszcza płci żeńskiej i rozsyła swoje wstęgi wszystkim młodym narzeczonym, dodając do nich listowne napomnienie, ażeby unikano całusów i zadowalano się — uściskiem dłoni. Dotychczas nie wiadomo, czy napomnienia te znalazły posłuch w kołach „dojrzalszej“ młodzieży.

Szczyt roztargnienia. „Matin“ podaje następującą anegdotę: Słynny apasz paryski, Campi, był roztargniony do krańcowości. Gdy zawiadomiono go w jego celi o odrzuceniu prośby o ułaskawienie, zapomniał, że to o niego chodzi i, rzucając się na szyję kapelanowi więzienia, powiedział wzruszonym głosem:

— Odwagi, kapelanie, odwagi!

Gdy wprowadzano go na szafot — zdawało mu się, że jest w salonie, a gdy kat zaproponował mu włożenie głowy między noże, powiedział z wyszukaną grzecznością:

— Przedtem pan, kochany panie, przedtem pan!

Internat w Kętach. W Kętach z dniem 1-ego września b. r. otwarty zostanie internat, w którym znajdzie umieszczenie, utrzymanie i pedagogiczną opiekę 35 uczniów seminaryum nauczycielskiego za opłatą 32 kor. miesięcznie. Uczniowie niezamożni otrzymają stypendyum, dopłacać więc będą tylko nadwyżkę do wysokości stałej opłaty. Podania na ręce dyrekcyi seminaryum wnosić należy do dnia 29 sierpnia b. r. Ubodzy winni zaopatrzyć podania w świadectwo ubóstwa, nowowstępujący do seminaryum w ostatnie świadectwo szkolne.

Wyjątkowa nędza. W kamienicy l. 47 przy ul. Długiej, w zakamarku sieni pod schodami, mieszka kobieta, Helena Borkowska, opuszczona przez męża i wyrzucona z mieszkania z trojgiem nieletnich dzieci, bez możności pracy i bez środków do życia. — Datki na tę istotnie wyjątkową nędzę można składać w administracyi „Nowej Reformy“ lub też należy je wręczać na miejscu (Długa l. 47) nieszczęśliwej kobiecie.

Z kalendarza. We czwartek 19 sierpnia: Juliusza m i Maryana w.; w piątek 20 sierpnia: Bernarda op. i Sa

muelń pr.; w sobotę 21 sierpnia: Joanny Franciszki de Chant.

Wschód słońca 19 sierpnia o godz. 4 min. 57, zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia 14 godzin min. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 sierpnia termometr doszedł od + 11·6 do 28·1 C.; — barometr wahał się.

Dnia 18 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·3 mm., termometru + 19·6 C.; cisza.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 21 sierpnia: „Noc listopadowa" St. Wyspiańskiego.

W niedzielę 22 sierpnia: „Car Samozwaniec" A. Nowaczyńskiego.

W poniedziałek 23 sierpnia: „Król".

We wtorek 24 sierpnia: „Bolesław Śmiały".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: Na żądanie wielu osób z Królestwa „Gwiazda Syberyi", dramat w 4 aktach hr. Starzeńskiego.

W piątek: „Odgrzewana miłość", komedya w 5 aktach Z. Krzywdzica.

W sobotę: "Figle wiosenne", operetka w 3 aktach.

W niedzielę po południu o godz. 4: „Smocza jama"; wieczór: „Matka-Polka czyli ofiary caratu", dramat w 4 aktach przez M. P.

Dział ekonomiczny.

✕ **Kapitały angielskie za granicą.** W jednym z ostatnich numerów angielskiego wydawnictwa „Statist", znajdujemy artykuł o kapitałach angielskich zagranicą. Okazuje się, że według przybliżonych obliczeń, suma kapitałów angielskich, ulokowanych w przedsiębiorstwach zagranicznych, dochodzi do cyfry 2.694 milionów funtów szterlingów. Z tej sumy kolosalnej przypada: na koleje amerykańskie 600 milionów, na pożyczki rządowe kolonialne 375 milionów, na inne koleje 287 milionów, na koleje kolonialne 188 milionów, na przedsiębiorstwa finansowe 187 milionów, na pożyczki państw zagranicznych 167 milionów, na kopalnie złota 161 milionów, na pożyczki rządowe w Indyach 156 milionów, na koleje indyjskie 153 milionów i t. p. Wogóle w kolejach państw zagranicznych Anglia umieściła około 1.700 mil. funtów szterlingów Jeśli uwzględnić podział terytoryalny, to prawie połowa (1.312 milionów) przypada na Indye i kolonie, a druga połowa głównie na Stany Zjednoczone, Japonię i Chiny.

Kapitaliści angielscy otrzymują od swych kapitałów przeciętnie 5 i pół procent. Nie ulega wątpliwości, że umieszczenie tak olbrzymiej sumy kapitałów za granicą, w dużym stopniu przyczyniło się do podniesienia dobrobytu Anglii. Ponieważ kapitały angielskie pomogły do rozwoju dróg żelaznych, zwłaszcza w krajach początkujących na drodze rozwoju gospodarczego, przeto te ostatnie mogły z powodzeniem rozwinąć wytwórczość i dostarczać Anglii niezbędnych dla niej materyałów surowych. Z drugiej strony zadłużenie tych krajów zmuszało je do kupowania w Anglii produktów jej przemysłu, który dzięki temu mógł się szybko i wspaniało rozwinąć.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 sierpnia.

Zwołanie Sejmu. W Wydziale krajowym przygotowują wszystko na zwołanie Sejmu. Drukarnie lwowskie drukują już zamknięcia rachunkowe, sprawozdania i preliminarze. Przypuszczają, że Sejm będzie zwołany około 20 września. Gdyby atoli Rada państwa zwołaną została we wrześniu na dwutygodniową lub trzytygodniową sesyę, wówczas Sejm byłby zwołany dopiero w pierwszych dniach października i mógłby obradować do połowy listopada, t. j. aż do zwołania zimowej sesyi Rady państwa. Zwołanie delegacyj wspólnych na październik, wcale nie przeszkadzałoby obradom Sejmu, gdyż i w roku zeszłym równocześnie z Sejmem galicyjskim obradowały delegacye w Budapeszcie.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent miasta dr Tadeusz Rutowski wyjechał na urlop. Powróci przed sesyą sejmową.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz wyjechał na sześciotygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezydent Ludwik Pikor.

Doktoraty honorowe. Na podstawie zezwolenia cesarskiego z dnia 4 lipca 1909 r. mianowało grono profesorów Akademii weterynaryjnej we Lwowie doktorami honorowymi: b. ministra oświaty dra Gustawa Marcheta, szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dra Ludwika Ćwiklińskiego, szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa Wacława Zaleskiego, radcę ministeryalnego w ministerstwie oświaty dra Karola Kellego, emeryt. rektora Akademii weterynaryi w Wiedniu, radcę dworu dra Józefa Bayera, profesora uniwersytetu lwowskiego, radcę dworu prof. dra Henryka Kadyjego i rektora Akademii weterynaryi we Lwowie, radcę dworu dra Józefa Szpilmana.

Zdrowotność Lwowa i okolicy. Wykaz chorób zakaźnych we Lwowie od 8 do 14 sierpnia opiewa: na odrę zachorowało osób 13, na dur brzuszny 3 miejscowe i 3 obce, na płonicę 11 miejscowych i 5 obcych (45 proc.) zachorowało, a 3 osoby umały; (w tygodniu poprzednim zachorowało 17 miejscowych i 8 obcych, zmarły 2).

Fizykat miejski ogłasza: W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Sroki ad Laszki ponownie kilka nowych wypadków tyfusu plamistego, a w Kleparowie kilka nowych wypadków szkarlatyny. Fizykat ostrzega, że stykanie się z mieszkańcami tych gmin, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów żywności może pośredniczyć w zakażeniu się panującemi tam chorobami.

Wycieczka do Siedmiogrodu, urządzona przez Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie, odbędzie się w czasie od 30 sierpnia do 20 września b. r., pod przewodnictwem pp. dra M. Orłowicza i Ad. Konopczyńskiego. Wyjazd z Krakowa do Budapesztu 30/8 o godz. 11 rano via Orlów. W Budapeszcie pobyt dwudniowy (punkt zborny w hotelu Pannonia). Następnie przez Belgrad (2 dni) Dunajem do Orsowy, a stąd w pasmo Retyczatu, Panyn i Alp Transylwańskich (pieszo szczytami). Po zwiedzeniu Hermansztadu i Kronsztadu w Siedmiogrodzie, przeprawa do Sinaia w Rumunii; powrót po zwiedzeniu Bukaresztu (2 dni) przez Czerniowce. Ogólne koszta około 200 koron. Do Rumunii i Serbii potrzebne paszporty — kto ich mieć nie będzie, powróci przez Budapeszt. Karta uczestnictwa dla niecżłonków Klubu 10 koron. Bliższych informacyj udziela p. Władysław Grabowski, wiceprezes Akad. Klubu Turyst., Zakopane, ulica Krupówki 51.

Oferty na budowę zbiorników ropy. Wczoraj otwarte zostały w namiestnictwie oferty na budowę 36 zbiorników ropy w Galicyi, każdy po 1500 wagonów. Oferentów było 21, przeważnie firmy krajowe. Było też kilka ofert z Wiednia. Ceny oferowane wynoszą od 28.800 K do 75.000 K za jeden zbiornik. Między innemi wnieśli oferty pp. Krobicki, Rossocki, Sroczyński, Łukaszewski, Bielski, Rogowski, Niewiadomski, Dąbski, Ewig, towarzystwo „Ropal" i związek producentów galicyjskich. Oferty wniesiono na całość i na 4, 8, 12 i 16 zbiorników. Namiestnictwo po otwarciu ofert odesłało je zaraz wczoraj do ministerstwa robót publicznych, które powziąć musi decyzyę rychło, gdyż budowa zbiorników rozpocząć się musi już 24 b. m. i być ukończoną do 15 grudnia. Spodziewać się należy, że przy rozpatrzeniu ofert uwzględnione będą przedewszystkiem firmy krajowe.

Poszukiwania za bandytą z Rjeki. Od wczoraj wieczora przez całą noc dzisiejszą trwała obława zarządzona przez policyę lwowską za rozmaitymi podejrzanymi indywiduami, mająca na celu wykrycie owego trzeciego z bandytów, którzy obrabowali bank w Rjece, Spektora. Przetrząśnięto wszystkie pokątne hotele, zaułki, zajazdy i sutereny na przedmieściach, aż wreszcie w stronie ul. Słonecznej, u niejakich Laków, przy ul. Młynarskiej mieszkających, aresztowano podejrzane jakieś indywidyum, z wyglądu podobne do Spektora. Aresztowany podał, że nazywa się Izaak Kotlarski i pochodzi z Kijowa, we Lwowie bawi zaś od 9 miesięcy. Prawdopodobnie nie jest on domniemanym Spektorem, gdyż znaleziono go zupełnie pozbawionego pieniędzy.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Wesoła wdówka".

W sobotę: Czar walca".

W W niedzielę „Księżniczka dolarów".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Architekt"** zesz. 8, sierpień 1909, zawiera artykuły następujące: Reorganizacya wydziału budownictwa w krakowskiej szkole przemysłowej, przez W. Ekielskiego; Wystawa kościelna we Lwowie, przez J. Warchałowskiego. Artykuł ten poddaje ostrej krytyce wystawione okazy, całą organizacyę i urządzenie wystawy, która podług autora, robiła na ogół „przygnębiające wrażenie — tandety". Dalej następuje artykuł J. Czajkowskiego o niefortunnej restauracyi kościoła i klasztoru OO. Reformatów w Krakowie; artykuł Wagi, krytykujący system nauki w szkole przemysłowej krakowskiej; artykuł J. Warchałowskiego, podnoszący dobrą metodę nauki rysunków w Muzeum techn.-przemysłowem w Krakowie, wreszcie artykuł dra St. Golińskiego p. t. „Osłona murów roślinnością". Następują: kronika, piśmiennictwo i konkursy. Zeszyt zawiera ponadto 3 tablice z reprodukcyami ciekawszych domów, obrośniętych roślinnością w Krakowie, dalej: klasztoru OO. Reformatów, tak zw. „baszty Kościuszki" i nieistniejącego już pałacyku Michałowskich, dawniej Wodzickich, do którego „baszta" służyła jako brama wjazdowa.

— **Ustawa łowiecka,** uchwalona przez gal. Sejm krajowy dnia 2 listopada 1908, a sankcyonowana rozporządzeniem cesarskiem z dniem 13 lipca 1909, opuściła prasę nakładem „Drukarni Mieszczańskiej" we Lwowie.

Sprawy parlamentarne.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 19 sierpnia)

Wiedeń. Dr. Głąbiński został wczoraj powtórnie wezwany do prezydenta ministrów i poinformowany o wyniku obrad ministeryalnych. Dr. Głąbiński oświadczył, że zgadza się z zamiarami rządu w sprawie programu prac. Trudność dalszego porozumienia leży obecnie w tem, że prawie wszyscy uczestnicy konferencyi już wyjechali z Wiednia; także dr. Głąbiński odbywszy konferencyę z posłami Stapińskim i Susterszicem opuścił Wiedeń wczoraj wieczorem.

Doniesienie jednego z pism czeskich, jakoby dr. Głąbiński zaprosił na 29 b. m. członków Unii słowiańskiej na konferencyę, jest nieprawdziwe.

W pierwszej połowie września rząd ma zamiar zaprosić stronnictwa Sejmu czeskiego na konferencyę, celem porozumienia się co do najważniejszych kwestyj spornych. W kołach parlamentarnych uważają, że położenie parlamentarne poprawiło się. Konferencya wtorkowa pozostawia wrażenie, jakoby zamiary obstrukcyjne opozycyi zostały usunięte na drugi plan.

Prawdziwy stan rzeczy okaże się dopiero po sesyi Sejmu czeskiego, którego przebieg będzie nań znaczny wpływ na sesyę parlamentu.

Od 15 września zaczną się sesye Sejmów, poczem w październiku rozpocznie się sesya parlamentu, której przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem plan finansowy. Na podstawie uchwał parlamentu będą mogły Sejmy w listopadzie i grudniu rozpocząć prace.

Jak „N. Fr. Presse" donosi, klub ruski jako warunek swego wstąpienia do Unii słowiańskiej postawił stworzenie iunctim w żądaniu i ewentualnem urzeczywistnieniu wszystkich projektów uniwersytetów słowiańskich, t. j. czeskiego w Bernie, słowińskiego w Lublanie i ruskiego we Lwowie. Na to Unia słowiańska nie chciała się zgodzić, wobec czego rokowania Rusinów z Unią rozbiły się.

Oficyalny głos o konferencyi.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" omawia dziś w artykule wstępnym uchwały, zapadłe na wczorajszej radzie ministrów i na onegdajszej konferencyi parlamentarzystów; — dziennik ten pisze między innemi: Na konferencyi przywódców okazało się, że wszystkie stronnictwa uważają utrzymanie parlamentu za swój solidarny obowiązek. Jest to w każdym razie bardzo korzystnym momentem — który wpłynie na dalsze ukształtowanie się stosunków. Rząd ma najlepsze chęci uczynić zadość swoim obowiązkom wobec parlamentu, ale liczy przytem na poparcie stronnictw.

Kalendarium parlamentarne jest tak określone, że trudności, które dotąd uniemożliwiają pracę parlamentu, mają być usunięte. Recydywa obstrukcyi bardzoby zaszkodziła powadze parlamentu, dlatego rząd musi się starać o zapewnienie spokojnej sesyi parlamentu.

Sprawa kreteńska.

Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 19 sierpnia.)

Konferencye ambasadorów.

Konstantynopol. Wczoraj odbyła się ponowna konferencya ambasadorów mocarstw opiekuńczych. Niektórzy ambasadorowie nie otrzymali jeszcze instrukcyi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa między gabinetem niema zgody co do wspólnego kroku u mocarstw.

Ostrzeżenie mocarstw.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem wręczona została ministrowi spraw zagranicznych nota kollektywna mocarstw opiekuńczych. Treść noty trzymana jest w tajemnicy.

Stanowisko zajęte w nocie ma być takie, że Porta nie śmie wciągać w sprawę kreteńską Grecyi, ponieważ kwestya kreteńska obchodzi cztery mocarstwa opiekuńcze.

Bojkot grecki.

Konstantynopol. Bojkot grecki w Smyrnie i Konstantynopolu już się rozpoczął. Przypuszczają, że Porta przeszkodzi temu bojkotowi.

Salonika. Tutejsza dyrekcya policyi otrzymała pozwolenie, aby nie pozwalała wysiadać na ląd podróżnym, zaopatrzonym w paszporty greckie, choćby nawet przybywali oni na okrętach obcych, nietylko greckich.

Sprawki greckie.

Salonika. Dziś w nocy usunęli Grecy miny podwodne w tutejszym porcie koło Karapulos. Władze portowe sprawców przyaresztowały.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 sierpnia.

Bar. Aehrenthal hrabią.

Ischl. Minister hr. Aehrenthal przybędzie tu 20 b. m., aby złożyć cesarzowi osobiście podziękowanie za nadanie mu tytułu hrabiowskiego. Przy tej sposobności hr. Aehrenthal będzie referował o sprawach bieżących.

Wizyta cara w Austryi.

Rzym. Krąży tu pogłoska, że car po zjeździe z królem Wiktorem Emanuelem odwiedzi w Poli cesarza Franciszka Józefa.

Wycieczka turecka do Austryi.

Salonika. W tutejszych kołach młodotureckich projektowana jest wycieczka do Austro-Węgier. Wycieczka zwiedziłaby Budapeszt, Wiedeń, Pragę, Fiume i Tryest. Wycieczka, w której mają wziąć udział oficerowie tureccy i urzędnicy państwowi, potrwałaby 3 tygodnie.

Strajk powszechny w Szwecyi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi ze Sztokholmu: Strajk generalny trwa przez trzy tygodnie, a jeszcze nie można przewidzieć jego końca. Obliczają, że straknjący robotnicy stracili dotąd 12 milionów koron. W wielu rodzinach robotniczych panuje wielka nędza, bo drobni kupcy i handlarze nie chcą nic dawać na kredyt.

Berlin. Jeden z przywódców komitetu strajkowego oświadczył korespondentowi „Berl. Ztg. am Mittag", że komitet nie otrzymał dotąd oficyalnego zawiadomienia o propozycyach ugodowych, ale że mu wiadomo, iż są w toku dotyczące starania. Przywódca skarżył się, że policya stała się w ostatnich czasach nerwową.

Sztokholm. Dziennik „Dagen" donosi, że komitet strajkowy skłania się do zgody na tej podstawie, że pracodawcy odwołaliby lokaut a komitet strajkowy strajk generalny, poczem rozpoczęłyby się rokowania ugodowe.

Skargi policyjne przeciw ks. Jerzemu.

Zagrzeb. „Agram. Ztg." donosi z Belgradu: Odpowiedzialny redaktor dziennika „Zvono" wniósł do policyi belgradzkiej dwa doniesienia, dotyczące osoby ks. Jerzego.

W pierwszem doniesieniu wywodzi redaktor „Zvona", że pan Jerzy Petrowicz Karadżordżewicz, były następca tronu serbskiego, obecnie członek rodziny królewskiej, jechał wczoraj znowu z tak szaloną szybkością automobilem przez ulice Belgradu, iż przez to naraził życie przechodniów na niebezpieczeństwo. Skarga zwraca uwagę, że ks. Jerzy często jeździ z taką szybkością, a policya nie wkracza przeciw temu nadużyciu, które jest przekroczeniem § 29 karnej ustawy policyjnej i podlega karze od 1 do 3 dni aresztu, lub grzywnie do 30 denarów.

Drugie doniesienie wskazuje na to, że ks. Jerzy w nocy 27 bm. spowodował eksplozyę bomby, a więc dopuścił się przekroczenia § 360 ustawy karnej.

Tajemnicze naboje.

Berlin. Na przedmieściu Wilmersdorf przy Babelsbergerstrasse l. 41 znaleziono w piwnicy skrzynkę z ostremi nabojami. Dochodzenie wykazało, że patrony te pochodzą z państwowej fabryki w Spandawie. Kto ukradł owe patrony i w jaki sposób dostały się one do tej piwnicy, dotąd nie wiadomo.

Sytuacya pod Melillą.

Madryt. Ponieważ burza, jaka szalała w okolicy Melilli już ustała, lada chwila oczekują tu wieści o bitwie z Kabylami. W Madrycie z wielką niecierpliwością oczekują wiadomości z Maroka. Król powrócił z San Sebastian do Madrytu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 sierpnia.

Włamanie. Jak to już wczoraj donosiliśmy, do mieszkania p. Stanisławy Antoniewiczowej przy ul. Sobieskiego w domu pod l. 15, w czasie jej nieobecności od 18 lipca do 10 b. m. włamali się złodzieje, którzy skradli kompletny serwis srebrny na 12 osób i inne drobniejsze przedmioty, wyrządzając właścicielce szkodę na przeszło 700 K. Jak obecnie śledztwo policyjne wykazało, kradzieży tej z włamaniem dopuścili się aresztowani już i odstawieni do więzienia sądu karnego za inne dowiedzione im włamania Antoni Dobrowski i Paweł Konwent Jest to już piąta kradzież z włamaniem, dowiedziona owej szajce, która okradała mieszkania osób bawiących na świeżem powietrzu.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 12 w nocy przywieziono do Krakowa ze Sławkowa w Królestwie Polskiem niejakiego 48 lat liczącego cieślę, Stanisława Smalca, pochodzącego z Chrzanowa, który jeszcze w sobotę w czasie naprawiania dachu na plebanii w Sławkowie spadł z dachu i doznał wielorakiego złamania obu nóg (prawa noga złamana w trzech miejscach). Nieszczęśliwego przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny prof. Rutkowskiego, celem dokonania operacyi.

Napad. Wczoraj około godz. 11 w nocy na powracającego do domu jedną z ulic Krakowa ucznia VII kl. szkoły realnej, Adama P., napadł jakiś młody mężczyzna i zadał P. dotkliwą ranę na czole. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe, napastnika zaś poszukuje policya.

Z kroniki wypadków. Na stacyi pogotowia ratunkowego opatrzono wczoraj w nocy 22 letniego czeladnika bednarskiego, Michała Nap, który rozbiwszy przez nieuwagę szybę w oknie, doznał przecięcia tętnicy w prawej ręce. Rannego po opatrzeniu polecono opiece lekarskiej.

Przejechanie przez dorożkę. Wczoraj wieczorem na jednej z ulic Krakowa najechany został przez nieostrożnego woźnicę Mieczysław., terminator szewski, który odniósł poważną ranę na skroni. — Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, woźnicą zaś zajęła się policya.

Z Warszawy. (Ś. p. Władysław Bogusławski.— Nowy prezydent m. Warszawy. — Lokaut murarzy. — Nowe pismo rosyjskie. — Sąd doraźny).

— Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, zwłoki śp. Bogusławskiego z lecznicy Solmana, gdzie umarł na rękach żony i siostry, przeniesiono do dolnego kościoła św. Aleksandra.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach w górnym kościele, odprawionem będzie w piątek o godzinie 11 przed południem, poczem o godzinie 4 po południu nastąpi pogrzeb do grobu rodziny Bogusławskich i Dmuszewskich na Powązkach.

Urządzeniem pogrzebu zajmuje się komitet, do którego weszli: Adam Ostrowski, Maryan Gawalewicz, J. Śliwicki, Wł. Paliński, Ludomir Grendyszyński, Artur Oppman, Jan Lorentowicz, J. A. Święcicki, Ksawery Chamiec, Al. Zakrzewski, St. Krzywoszewski, Czesław Jankowski i Ignacy Grabowski.

— Według depeszy prywatnej, jaką otrzymał z Petersburga „Goniec Poranny", w dniu wczorajszym nastąpiło podpisanie nominacyi gubernialnego marszałka szlachty kowieńskiej, szambelana Müllera, na stanowisko prezydenta miasta Warszawy. Szambelan dworu, Müller, przed laty kilkunastu objął stanowisko gubernialnego marszałka szlachty kowieńskiej po obecnym prezesie Rady ministrów, Stołypinie. Jest on właścicielem dóbr Czechów w gub. kowieńskiej i sprawami gospodarki miejskiej nigdy się nie zajmował.

— Wynikłe pomiędzy przedsiębiorcami a murarzami nieporozumienie — o czem donieśliśmy wczoraj — trwa w dalszym ciągu. Sprawą załatwienia zatargu budowlanego zajął się Związek murarzy;— zanim to jednak nastąpi, w poważniejszych przedsiębiorstwach budowlanych roboty przerwano, a około cztery tysiące ludzi zostało znowu bez zajęcia. Lokaut niewolny jest od krwawych następstw. — Wczoraj około godziny 2 po południu na budowlę pod l. 23 przy ulicy Nowogrodzkiej przyszedł robotnik, Władysław Maciejewski, żądając, aby go przyjęto do roboty; kiedy podmajstrzy, Wacław Wiśniewski, odmówił jego żądaniu i polecił mu opuścić budowlę — Maciejewski dobył noża i rzucił się z nim na podmajstrzego, lecz ten, odebrawszy mu nóż, zadał Maciejewskiemu dwie rany w plecy.

— W październiku powstaje w Warszawie nowy dziennik rosyjski o zabarwieniu postępowem, z zachowaniem stanowiska życzliwego dla Polaków. Na cele wydawnicze pisma odpowiednie konsorcyum składa znaczny fundusz udziałowy. Redaktorem gazety będzie p. B. Łopatin, znany publicysta, korespondent większych czasopism petersburskich.

— W warsztatach jednej z warszawskich kolei pracował niejaki N. N., człowiek awanturniczego usposobienia i burzliwego życia. N. z jednej pijatyki i hulanki szedł na drugą, całemi tygodniami nie pokazywał się w domu, a gdy powracał, to po to tylko, by żonę bić i dręczyć. Wreszcie nieszczęśliwa kobieta postanowiła udać się ze skargą do bezpośredniego zwierzchnika męża-kata. Gdy atoli przybyła do kancelaryi — zwierzchnika owego nie zastała; natomiast towarzysze pracy męża, dowiedziawszy się o ponownem pobiciu nieszczęśliwej żony, postanowili doraźnie rozprawić się z tyranem. Postanowienie to niezwłocznie wykonali. Posypały się razy... Po chwili kolega ich legł na ziemi okrwawiony, bezprzytomny. Wówczas wymierzający sprawiedliwość ochłonęli; posłano po doktora i księdza. Ksiądz opatrzył umierającego Sakramentami, a lekarz po udzieleniu mu doraźnej pomocy, odesłał do szpitala. Lecz tu wszelki ratunek już był zbyteczny. Ofiara sądu doraźnego niebawem wyzionęła ducha.

Wystawa w Częstochowie. Przy wejściu do parku wystawowego od strony Jasnej Góry, stanął pawilon hygieny, piękny budynek biały, murowany w stylu secesyi, stylizowanej z polska; projekt inżyniera Paprockiego, bud. inż. Grabowskiego. Jak widać już z budowy, pawilon ten to trwały gmach przyszłego muzeum hygieny ludowej, z którą ludpątnicy poglądowo zapoznawać się będą podczas wędrówek swych na Jasną Górę. Pomimo, iż wewnętrzne urządzenie pawilonu jest dopiero tymczasowe, już obecnie zawiera on mnóstwo rzeczy ciekawych i pożytecznych.

Wystawę zaczęły już zwiedzać liczne tłumy pątników. Udzielają im objaśnień instruktorzy Kółek rolniczych z inżynierem Biedrzyckim na czele. — Z większych wycieczek zbiorowych szkolnych zwiedziło w tych dniach wystawę: 600 dzieci ze szkoły warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla na kolonii „Niemiec" pod Granicą. Wycieczka ta zwiedzała wystawę w ciągu dni trzech. Dalej do 3000 dzieci płci obojga z różnych szkół w Łodzi, oraz do 1200 dzieci obojga płci ze szkoły Towarzystwa akcyjnego Zawiercie; dziatwie towarzyszła orkiestra fabryczna zawiercka.

W dniu 21 i 22 b. m. odbędą się na wystawie konferencye straży ogniowych ochotniczych.

Z Łodzi. W Łodzi aresztowano wczoraj kilkanaście osób, podejrzanych o szereg napadów bandyckich.

— W pow. łódzkiem szalała wczoraj w nocy straszna burza. We wsi Ciesny, w gminie Lućmierz, piorun uderzył w chatę włościanina Pałuby, gdzie znajdowało się wtedy 7 osób. Wszystkie osoby poniosły śmierć na miejscu.

Los kata-amatora. W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Łodzi II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego, na 5-dniową kadencyę. Osądzi on między innemi sprawę b. bojowca, następnie kata Ryszarda Fremla, oskarżonego o zabójstwo żandarma. Fremel, były robotnik-bojowiec sądząc, że uzyska sam uniewinnienie, podjął się obowiązków kata i w więzieniu łódzkiem powiesił wielu swych byłych towarzyszy. Obecnie czeka go ten sam, zasłużony los.

Z dramatów dziecięcych. W Aleksandrowie, w pow. hajsyńskim, powiesił się 10-letni chłopiec Żwerewicz. Powód, który go o rozpacz przyprawił, był ten, że matka na wódkę wydała 40 kop., które chłopiec zarobił i wręczył matce, by mu kupiła koszulę.

— W Zawodowie, pow. winnickiego, włościanin Kalniczuk, przyszedłszy do domu w stanie nietrzeźwym, rozpoczął zwadę z małżonką i zaczął ją okładać. Obecny przy tem 15-letni chłopiec ujął się się za matką i uderzeniem siekiery rozpłatał ojcu głowę. 15-letniego mordercę aresztowano.

Egzekucye. W Połtawie dnia 15 b. m. stracono 5 włościan, oskarżonych o napad rozbójniczy w powiecie Pochwickim. Skazany w tej samej sprawie jeszcze jeden włościanin, udusił się w przeddzień egzekucyi rzemieniem od kajdan.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·35. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92·70. Akcye austr. zakł. kred. 651·25. Akcye węg. zakł. kred. 760·—. Akcye Anglobanku 301·—. Akcye Unionbanku 555·—. Akcye Bankvereinu 534·—. Akcye Länderbanku 454·50. Akcye kolei państwowych 747·—. Lombardy 113·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 682·—. Alpiny 686·50. Rima-Muranyi 599·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2717·—, Losy tureckie 185·25. Rubie 254·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 19 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 205·10. Tow dyskontowe 189·10.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 sierpnia. Pszenica na październik 13·68 do 13·69; pszenica na kwiecień od 13·87 do 13·88; żyto na październik 9·78 do 9·79; owies na październik od 7·46 do 7·47; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; kukurydza na sierpień od 0·— do 0·—; kukurydza na maj 1910 r. od 7·09 do 7·10; rzepak na sierpień od 13·85 do 13·95. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne miejscami pochmurno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 18 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Rubie papierowe	253 75	254 75
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	95 —	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 50	96 50
4% " " " " " " 41-letn.	96 —	97 —
4% " " " " " " 56-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 50	94 50
4% " miasta Lwowa	91 25	92 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% " kolejowe	93 50	94 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	118 —	— —
V. Akcya.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	595 —	600 —
" Galic. dla h. i p. w Krak.	390 —	400 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4²/₁₀% " " srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% " " węgierska	92 75	93 25
4% " austryacka w złocie	117 25	117 75
4% " węgierska w złocie	113 25	113 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Uczniowie lub panienki

znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem przy ul. Szlak l. 31, parter, na lewo. 5178 1 6

Polka, bona

do nauki początków, bardzo dobrze polecona, poszukuje posady przez **Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre,** Rynek 32. 5176 1 3

Panna inteligentna, miłej powierzchowności, z dobrego domu, potrzebna do ekspedycyi w **Cukierni Warszawskiej,** Floryańska 24. 5173 1 3

Potrzebny zaraz

Pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent z działu farbowego do składu farb i materyałów aptecznych **Władysław Brach w Tarnowie.** 5169 1 2

Lokal frontowy, obszerny, nadający się na sklep albo zakład przemysłowy, jest zaraz do wynajęcia: ulica Dajwor l. 14. Wiadomość tamże w kancelaryi na I piętrze. 5171 1 6

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 5179 1 3

Pensyonat Maryi Dąbrowskiej Willa Anna w Rabce

otwarty będzie do 15-go września. — Ceny zniżone. 5177 1 3

Realność

obejmująca dom drewniany o 3 ubikacyach i ogród owocowy 225 sążni ' w Alwerni w rynku jest do sprzedania. Wiadomość Marya Martiniak, Kraków, ul. Wiślna l. 2, II. p. 5170 1 5

Student

szkół średnich znajdzie pomieszczenie przy inteligentnej rodzinie, ulica Sławkowska l. 4. Stróżka wskaże. 5153 1 3

Piwowar

z ukończoną akademią piwowarską, od lat 11 poza granicą jako dyrektor i kierownik techniczny, odznaczony licznemi medalami za produkt, poszukuje posady w kraju ze względu na stosunki rodzinne. Daje wszelką rękojmię za dobroć piwa. Zgłoszenia pod **A. Z.** do Administracyi „N. Reformy". 5166 1 3

Uczeń VII. kl. gimn.

poszukuje lekcyi przez wakacye. A. S. 536. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inseratow. 4296 5 5

Gruszki stołowe 3·60 K, jabłka szmalcówki 3·40 K, pomidory 3·50 K, wysyłam świeżo rwane w 5 kg. koszykach franco za zaliczką S. Wenkert, właściciel ogrodów w Zaleszczykach. 5167 1 3

Ważne dla Pań!

Okazyjna sprzedaż z Paryża!

Najmodniejsze obecnie **szpilki lokowe,** każda z 5-ciu loków, sztuka **4 kor.**
Wianuszki lokowe (z 10 loków) **8 kor.** (We wszystkich odcieniach).

Na prowincyę, za przesłaniem małej próbki w liście, odwrotnie natychmiast wysyłam.

ST. WISKIDA
COIFFEUR — PARFUMEUR
Kraków 4975 5 10
ul. Sławkowska obok Hotelu Saskiego.

Najlepszy środek przeciw nagniotkom

welski radykalny plaster na nagniotki, koperta 40 halerzy. Welski radykalny środek na nagniotki, flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w markach listowych i 20 halerzy na porto, tylko prawdziwe przez **C. Richters Adler-apotheke, Wels Nr 23.** Również tam słynny welski plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K.



Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 5165 1 10

L. 68721/09. 5062 3 3
I.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie przy budowie nowego skrzydła Magistratu, wykonać się mające.

Plany, warunki i arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem u starszego inspektora Budownictwa m. p. Jana Rzymkowskiego, który również udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 20 sierpnia b. r. godzina 12 w południe.

Kraków, dnia 7 sierpnia 1909.

Ożeni się

kawaler, lat przeszło 30, rel. rzym. kat., posiadający gotówkę 8000 koron, z panną lub wdową, zdrową, bezdzietną, uczciwą, łagodnego usposobienia. Posag wymagany. Pożądana fotografia na okaz, która pod słowem uczciwości zostanie zwróconą, jak również i sekret zostanie zachowany.

Na anonimy nie odpowiada.

Zgłoszenia pod **B. W. 150** poste restante **Święcany.** 5144 2 3

Młody, energiczny gospodarz

z kilkuletnią praktyką poszukuje posady kontrolora, rządcy lub kasyera, na ordynaryę lub tantyemę, złoży kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **H. H.** 5032 3 4

Krupnicza Nr 9, I p.
PENSION „MODESTE"
Pokoje na czas krótszy i dłuższy. — Obiady w domu i na miasto. 5097 2 6

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych lub biurowych, przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem. Cena przystępna. Fortepian na miejscu. Może być na żądanie pokój osobny. Kanonicza 4, III. p. 5114 2 6

Inteligentna rodzina

urzędnicza, przyjmie na utrzymanie panienkę uczęszczającą do szkół lub ucznia szkoły średniej. Wiadomość ul. Batorego l. 1. parter, drzwi Nr 15. 5132 2 2

Poszukuję

do wydzierżawienia arkusza na hurtowną trafikę i do kupna **Dom** z ogrodem owocowym i warzywnym w mieście powiatowem albo w większem miasteczku. Zgłoszenia: A. Górny, Podgórze, Sokolska II. 5115 2 2

PENSYONAT „LITHUANIA"

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom. 4249 61 0

ZAKOPANE.

Nowo otwarty, z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY
4137 23 16 Ceny mierne, obsługa skrzętna.

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4348 27 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Inteligentne panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, zajęć biurowych znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem przy rodzinie obywatelskiej. Korzystać mogą bezpłatnie z konwersacyi francuskiej, niemieckiej; fortepian w miejscu, mieszkanie piękne, słoneczne, z wszelkiemi wygodami i łazienką. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro nauczycielskie, Kraków, Szewska 20, II piętro. 4485 11 12

Szukam 3 pokoi

z kuchnią i przedpokojem w cenie koło 100 K., zaraz. **S. T.** poste rest. **Kraków.** 5076 4 4

TOWARZYSTWO Prawnej ochrony podatników

w Krakowie, Rynek 43, II. p.
załatwia: **wszelkie sprawy skarbowe** a mianowicie:
a) podatkowe co do podatku (gruntowego, domowego) powszechnego zarobkowego, zarobkowego od przedsiębiorstw do publ. składania rachunków obowiązanych, rentowego, osobisto dochodowego i podatku od wyższych poborów służbowych, wnosi prośby o opusty podatkowe, o uwolnienie podatkowe od gruntów i domów, o wstrzymanie egzekucyi i t. d.) należytościowe; c) konsumcyjne. — Godziny urzędowe od 10 do 12 przed południem i od 4 do 5 po południu. — Wpisowe 1 K. wkładka roczna 2 K. 4768 8 40

Krupnicza 16, II. p. u p. Tomaszewskiej.

Do wynajęcia pokoje z komfortem urządzone, również kształcąca się młodzież znajdzie wygodne pomieszczenie, z utrzymaniem lub bez. 4905 7 15

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 40 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonno kuczer-faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 102 0

WYRÓB SWOJSKI „SZUM" „SZUM" „SZUM"

Jedynie najskuteczniejszy środek do konserwowania włosów.

Usuwa łupież, parple, wzmacnia porost, zapobiega wypadaniu i siwieniu.

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w drogueryach: Mr. Linka, ul. Sławkowska i we filii, ul. Lubicz, F. Zopotha i Ski, A. Pachuckiego, Mr. J. Hanaka i Ski, Z. Komorowskiego, ul. Floryańska i u firmy Reim & Ska.

Liczne uznania za znakomite działanie. 3867 29 30

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

Rzeźby zakopańskie, Sandały Kneippowskie, pantofle do kąpieli, zabawki Jaworowskie i Kulikowskie, po niskich cenach.

1897 3 4

KSIĘGARNIA POLSKA i SKŁAD NUT FR. EBERTA w KRAKOWIE, ulica Floryańska l. 35. —

poleca dzieła **Ćwierciakiewiczowej,** uznane za najlepsze:

Soki i konfitury. Praktyczne przepisy konfitur, soków i konserw, kompotów słodkich i ostrych, galaret, marmolad itp., opr. . . . . . . K 1·30
Baby, placki i mazurki. Praktyczne przepisy pieczenia chleba, bułek, placków, mazurków, tortów, ciastek itp. . . . . K 1·56
Konfitury, likiery, marynaty i ciasta itp. Wydanie XXI, duży tom o 475 str., opr. . . . . K 3·20
365 obiadów. Wydanie XX, str. 575, opr. . . . . K 4·60

Przyjmuje prenumeratę na pisma po cenach redakcyjnych i wysyła najświeższe zeszyty: „Nowych Mód" (50 h), „Chic parisien" (4 K), „Modenwelt) (30 h), „Garderoba dziecięca" (40 h), na próbę za zaliczką. 5093 3 5

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 66 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Ostatni w sezonie bieżącym, najcelniejszy z programów od 16 do 31 sierpnia 1909 r. 2761 105 0

The four Bassy, rzymscy gladytourzy. **Heinrich Blank,** komedya manekina. Zagadka XX. stulecia! **Geogr H. Watt,** żyjący akumulator (elektryczne doświadczenia na własnej osobie). **Miss Darvins,** tresura kotów. **The Attilas,** ekwilibryści w powietrzu. **Charles Schneider,** humorysta z własnym repertuarem. **Anerl Darré,** śpiewaczka. **Les Auberts,** nowoczesne sceny tańca.

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI w Kamienicy (Chemnitz).

4641 4 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. **Lekarz mówi po polsku.** Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Setki resztek

4993 2 0

materyj jesiennych i zimowych na ubrania męskie i dla chłopców, tudzież na **tużurki zimowe i palta-ulster,** jakie u nas przy ogromnej wysyłce co dzień powstają, wysprzedajemy **po bajecznie niskich cenach.** W swym własnym interesie zażądać czemprędzej próbek resztek od firmy, fabryczna wysyłka sukna

SUDETIA Karniów (Jägerndorf) 90, Śląsk austr.



— Od 20 lat znany i ulubiony **środek do tępienia włosów „EPILATOIR"**

do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K,** wielkiego **20 K.** 3403 8 8

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, teraz: Wiedeń, I., Salvatorgasse 8 (Passauerplatz 2). Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.

Zmiana Lokalu!!

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, iż mój już od wielu lat istniejący fabryczny skład farb, lakierów, pokostów, artykułów do potrzeb domowych oraz wyrobów szczotkarskich, pod firmą

L. Weindling, Kraków

(pod złotą gwiazdą) znajduje się obecnie

ul. Grodzka 26. (dom p. Suskiego) **Tel. 996.**

Wielki wybór perfumeryi, mydeł toaletowych, kremów i innych środków kosmetycznych, jakoteż wszelkich artykułów gumowych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę o dalsze łaskawe względy i kreślę się z głębokim szacunkiem

5152 2 10 **L. Weindling.**

BAY-RUM

z konikiem

najlepsza woda na głowę szczególnie przeciw łupieżowi i wypadania włosów.

Wszędzie do nabycia! 1499 20 20

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry). 5161 2 20

Śliwki węgierskie

kosz. 5 kg. za 2·50 koron, wysyła codziennie świeże **owocarnia krajowa, Piotr Bereźnicki, Lwów, Pańska l. 11.** 4995 7 15

Mieszkanie

z utrzymaniem dla PP. studentów z lepszych domów, przy ul. Długiej l. 18. Bliższych wiadomości udziela się do 1 września przy ulicy Smoleńsk l. 27, II p., drzwi na lewo. 5180 1 3

Pokój frontowy

elegancko umeblowany, do wynajęcia każdego czasu. Lenartowicza 8, parter. 5155 1 3

Do egzaminów

wydziałowych, kwalifikacyjnych, dojrzałości z c. k. Seminaryów nauczycielskich na wrzesień b. r. lub na termin wiosenny 1910, z ukończonych szkół wydziałowych męskich i żeńskich na termin listopadowy, przygotowuję dokładnie. Praca sumienna. Rezultaty pewne, Wiadomość: **„Praca 1356" poste rest. Kraków.** 4619 6 7

Na siedm procent

poszukuję 1000 K na pierwszą hipotekę po banku. **M. P. G.** poste rest. **Kraków.** 5162 1 3

Panienki izraelickie

uczęszczające do szkół w Krakowie, przyjmie się z wiktem i mieszkaniem. Bliższa wiadomość ul. św. Sebastyana 32, II. p. oficyny, drzwi 16. 5174 1 7

Zakład
automobilowych dorożek
Piotra Guzikowskiego i Sp.
Kraków, ulica Długa 36.
Wynajmuje na godziny, dnie, miesiące, oraz na śluby. 4961 6 11

Poszukuje się

magazyniera, bez różnicy wyznania, mogącego wykazać się dobremi świadectwami i posiadającego kaucyę. Zgłoszenia pod **fach pocztowy 132,** Kraków. 5134 2 3

Lokomobila z młocarnią

firmy angielskiej Clayton & Shuttleworth, używana, lecz w bardzo dobrym stanie, znakomicie funkcyonująca, z powodu wydzierżawienia majątku tanio do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Dyrektor Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, ul. Podwale 6. 4635 26 0

Asystent farmacyi

przyjmie zastępstwo lub stałą posadę w aptece lub droguerii. Zgłoszenia pod **„R. A. 104."** poste restante **Tarnów.** 4936 6 6

W pobliżu Gimnazyum św. Anny

wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem dla pp. Studentów u matki nauczyciela szkół średnich. Kraków, ul. Podzamcze l. 3, parter na prawo. 4940 3 3

Kilka panienek uczęszczających do szkół, przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem, warunki przystępne, fortepian na żądanie. Kraków, ul. Felicyanek 15, II. p. 4953 11 12

Główny skład krajowych płócien korczyńskich, Kraków, Floryańska 26.

Przyjmie praktykanta miejscowego

z odpowiedniem wykształceniem zaraz. 4960 3 3

Rządca w sile wieku, żonaty, posiadający chlubne świadectwa ze zarządu większemi dobrami w Galicyi i ks. Poznańskiem, znający się również na leśnictwie, poszukuje od 1 października posady. Zgł. pod „J. K." post. rest. **Wadowice.** 4955 7 10

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca
Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 4974 2 2

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 8 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 6 0

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, słodkie, wielkie, codzień świeżo zrywane, 5 kg. 3 K. — **Miód** kwiatowy z r. 1909, najlepszej jakości, 5 kg. puszka K 6·50. — **L. Alineu, Versecz 8, Węgry.** 4983 5 10

Od 200 do 500 kor. miesięcznie

łatwo mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenia listownie: **Effectenbank, Budapeszt V., Honwedgasse 4.** 4886 4 12

Agenci znajdą we wszystkich miejscowościach państwa bardzo wysoki zarobek, przez sprzedaż wyrobów firmy **Braunauer Holzrouleaux u. Jalousien Manufaktur** Hollmann & Mertel, Breusnow (Braunau) Czechy. Zasięgnąć wiadomości o naszych korzystnych warunkach. Pożądana koresp. niemiecka. 4867 4 4

Stały ryczałt

i osobną prowizyę przyznaje się zastępcom za pozyskanie ubezpieczeń życiowych i posagowych dla austryackiego Towarzystwa.

Najlepsza sposobność dla rutynowanych agentów, nauczycieli, urzędników, sekretarzy gmin, rewizorów bydła, emerytów do uzyskania znacznego dochodu.

Dokładne oferty z podaniem wieku i zajęcia pod **„Biuro asekuracyjne",** Lwów, Brajerowska 8. 5009 2 2

Szkoła dramatyczna
Michała Przybyłowicza
Kraków, ul. Strzelecka 19.
Lekcyj udzielają: pp. Michał Przybyłowicz i Stanisław Stanisławski. — Zgłoszenia codziennie od godziny 12—1. 5118 2 10

Buchalter-bilansista

potrzebny zaraz. Tylko obeznany z praktyką w Towarzystwach zaliczkowych i dobrze polecony, może się zgłosić w **dyrekcyi Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc" w Podgórzu.** 4991 5 10

Odstąpię

na własność dwóch chłopców, jeden ma 4 lata, a drugi 5 lat. Wiadomość Kraków, ulica św. Agnieszki l. 9, Anna Urychowska. 4999

Nowo otworzona fabryka wyrobów powroźniczych poszukuje zdolnego i z tym działem obeznanego

agenta

dla Galicyi i Bukowiny. Zgłoszenia pod **„Przemyśl 25"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 5089 5 10

Guwernantka

z językiem niemieckim, francuskim i średnią muzyką, potrzebna. Kraków, Klasztor św. Tomasza, Szpitalna 10. 5048 3 3

Spólnika lub spólniczki

z kwotą około 3.000 K, poszukuje się do pewnego i rentownego interesu. Wiadomość pod **H. S. 300.** poste rest. **Kraków.** 5000 5 6

Inteligentne panienki przyjmie na stancyę wdowa po urzędniku. — **Ul. św. Filipa L. 23, parter, Nr 1.** 5039 4 5

Rutynowana buchalterka

z czteroletnią praktyką, pisząca na maszynie, posiadająca zaszczytne świadectwa, ubiega się o 6 godzinne zajęcie biurowe, od 1 września. Zgłoszenia pod **„Nina"** poste rest. **Kraków.** 5051 4 5

Fortepian

krótki Schreibera, w bar. dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Dunajewskiego 2, I. p., drzwi szklane na prawo. 5054 3 3

Do sprzedania zaraz bardzo tanio majątek lasowy 1000 morgów, przeważnie starszy biały buk, obwód Sanok, względnie wspólnika. Kapitał potrzebny 80.000 koron. Zgł. ustne lub listowne przyjmuje Centralne biuro, Kraków. Mały Rynek Nr 4, II. p. 5055

Młody pomocnik korzennik

dokładnie obznajomiony z robotami piwnicznemi, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w firmie **Z. Nasalik i Sp., Kraków, Karmelicka L. 46.** — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 5073 3 5

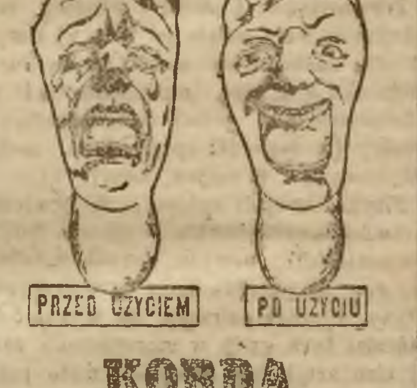
Mieszkanie.

W Podgórzu przy ul. Józefińskiej pod l. 33, jest do wynajęcia od 1 października b. r. mieszkanie na drugiem piętrze, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, spiżarni, strychu i piwnicy, ewentualnie z ogrodem. Bliższa wiadomość u właściciela. 5079 3 3

Winogrona deserowe najszlach. gatunki, 5 kg. 4 K, morele, brzoskwinie wybierane, bardzo piękne 3 K. gruszki soczyste, najlepsze jabłka stołowe, słodkie śliwki, 2 K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy w Kiskunhalas, Węgry. 5002 10 10

Potrzebni agenci.

Wielkie, milionowe przedsiębiorstwo poszukuje zdolnych zastępców, mających wielkie koło prywatnych odbiorców. — Ludzie zdolni, zaufania godni którzy starają się o to, by **zarobić miesięcznie kilkaset koron,** mogą przesyłać zgłoszenia z podaniem dotychczasowej czynności pod **„Bedeutender Verdienst 7798"** do ekspedycyi ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wiedeń I 1. 5088 3 3



KORDA

opasek na nagniotki, oraz płyn przeciw poceniu nóg.

Wielka oszczędność przez używanie

ZOLA 4792 6 10

— utrwalacza podeszew! —

Podeszwy impregnowane środkiem **ZOLA** stają się nieprzemakalne i cztery razy trwalsze.

ZOLA chroni przed zaziębieniem.

Wszędzie do nabycia!

Poznańskie chemicz. laboratoryum
W. Kordzińskiego, Kraków.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.